Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłat zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·80 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 40109 g

Nr. 287. Środa dnia 17 Grudnia 1924 r. Rok XXXI.

W dzisiejszym numerze:

Gospodarcze tło walki Trockiego z „trójką".

Walka, jaka się obecnie w Rosji sowieckiej rozgrywa między Trockim a „trójką", ma tło na pozór ideologiczne. Chodzi w niej — na co w jednym z poprzednich numerów „Głosu Narodu" zwróciliśmy uwagę — o lepsze, raczej prawdziwe zrozumienie teoryj Marksa i Lenina. Na pozór jednak tylko! W rzeczywistości zaś walka ta już dawno wyszła poza granice akademickiego sporu o interpretację „ewangelji bolszewizmu", a stała się gwałtownym sporem o sprawę najbardziej praktyczną, bo o drogę, po której winien się posuwać rozwój Rosji sowieckiej, jako „państwa socjalistycznego". W ten sposób zagadnienia gospodarcze wysunęły się w walce Trockiego z „trójką" na plan pierwszy, jakkolwiek naturalnie sprawy polityczne i ideologiczne, a zwłaszcza osobiste odgrywają dalej wybitną w tym konflikcie rolę.

Sytuacja bowiem gospodarcza sowietów wcale nie jest pomyślna. Naczelny redaktor bolszewickiej „Ekonomiczeskaja Żiźń", Har. Krumin, pisał świeżo w nadzwyczajnym dodatku „Prager Presse" (nr 47), że „początek roku gospodarczego 1923/4 zaznaczył się katastrofą; dokonało się zupełne oderwanie gospodarstwa wiejskiego od miejskiego, co miało ten skutek, że miasto i wieś prowadziły zupełnie odrębne i samodzielne życie z własnemi, różnemi monetami". Ta katastrofa, która zagroziła wprost wygłodzeniem miastu, skłoniła rząd do wystąpienia przeciw wybujałościom indywidualnej gospodarki. Przystąpiono do rozbudowy i popierania kooperatyw robotniczych, które miały za zadanie nie tylko wyżywienie miast i rozwój ich życia gospodarczego, ale przedewszystkiem ostateczną realizację socjalistycznego państwa w jego gospodarczych funkcjach. Mimo jednak najszczerszych chęci nie mógł Krumin przy końcu tego roku gospodarczego stwierdzić udania się tego planu. A owszem, z jego niedomówień wynika, że i ten sposób socjalizacji życia gospodarczego kończy się fiaskiem. Kooperatywy nie umiały rozwinąć rozumnej i silnej działalności. Prywatny kapitał wziął nad nimi górę, a szczególnie w dziedzinie handlu zbożowego (tak ważnego dla Rosji), zdusił zupełnie poczynania sowieckiego rządu i robotniczych spółdzielni.

W międzyczasie wystąpił Trocki z ostrą krytyką tego kursu gospodarczej polityki C. K. Domagał się: upaństwowienia kooperatyw robotniczych, — powołania fachowców do kierowania poszczególnemi dziedzinami życia gospodarczego sowietów i wreszcie silniejszego, niż dotąd, udziału kapitału prywatnego w ekonomicznem życiu państwa. Podał zatem sposoby sanacji, których „trójka" ze względu na swoje „istinno marksowskie" przekonania przyjąć nie chciała.

Wypadki jednak nie czekały! Niezdecydowanie i walka, jakie nastąpiły w kierowniczych sferach sowietów, stały się dogodną dla prywatnego kapitału drożką do zdobycia nowych placówek i nowych wpływów na gospodarstwo Rosji. „Neue freie Presse" w korespondencji z Moskwy stwierdza, że — kooperatywy załamały się w nieoczekiwanych trudnościach, — a nad niemi do niebywałych dotąd rozmiarów rozwinął się handel prywatny i kapitał prywatny. Miljukow w wywiadzie udzielonym „Neue Wiener Journal" konstatuje, że — gospodarczy system Rosji stoi przed załamaniem, — że w masach chłopskich wrze od niezadowolenia, — że sam rząd sowiecki nie tai się ze swą niezdolnością do utrzymania kursu

„czerwońca", i że należy się liczyć z nową falą inflacji.

Stało się to, co Trocki zapowiadał! Spełnienie się jego gróźb w połączeniu z jego osobistymi atakami na rządzącą „trójkę" spowodowało, że pozycja Trockiego stała się nie do utrzymania w rządzie i w partji. Został też usuniętym z C. K. Partji Komunistycznej i ze stanowiska komisarza dla spraw wojskowych. W konsekwencji musiał „zachorować", żeby módz wyjechać, jak brzmią wiadomości, na Kaukaz, który mu już raz, rok temu, zdrowie przywrócił...

Oczywiście **przedwczesnem byłoby wyciągać stąd wnioski o rychłym upadku sowietów.** Faktem jest tylko to, że ten **upadek powoli dojrzewa. A jeśli co, to „socjalistyczna" gospodarka najpewniej go sprowadzi, wcześniej lub później.** **W. Z.**

P. Thugutt o sanacji stosunków kresowych.

STAN WYJĄTKOWY NIE BĘDZIE WPROWADZONY.

Wilno. (AW.) W niedzielę, t. j. w ostatni dzień pobytu ministra Thugutta, delegat rządu wydał bankiet, na którym minister Thugutt wygłosił przemówienie. P. Thugutt omówił w głównych zarysach wysiłki rządu nad załagodzeniem kryzysu gospodarczego, oświadczając, że cierpią na tem nie tylko kresy, lecz cała Polska. Rząd podejmie szereg kroków celem ulżenia ludności, przeprowadzi zreformowanie podatków, a o **wprowadzeniu stanu wyjątkowego niema mowy.** Dla zapobieżenia zajściom granicznym, rząd zmocnił wydatnie siły pograniczne. Celem państwa jest pozyskanie współudziału ludności. **Zagadnienie** mniejszości narodowych jest oparte **na nieporozumieniu.** Konstytucja zawiera pod tym względem jasne postan wienia, **prowadzące do ich współudziału**, a nie ucisku. Niemożliwem jest bowiem, aby pod wspólnym dachem ludność żyła wrogo usposobiona dla siebie. Wreszcie zakończył minister rzuceniem ogólnych **myśli na temat reformy rolnej, która dokonaną być powinna z uwzględnieniem życzeń miejscowej ludności.**

PREZES RADY KRESOWEJ OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Powołany na stanowisko przewodniczącego Rady kresowej delegat **Roman**, objął urzędowanie w poniedziałek. Dwaj inni członkowie będą powołani **po powrocie min.** Thugutta, który nastąpi w poniedziałek rano.

O następcę Marksa.

Berlin. (AW.) Dziś ma nastąpić **oficjalne przedłożenie dymisji gabinetu Marksa.** Ogólnie spodziewano się, że misję utworzenia nowego gabinetu otrzyma minister Stresemann, który jednak onegdaj wyjechał do sanatorjum w Meklemburgji celem leczenia grypy, na którą zachorował przed wyborami. Twierdzą jednak, że chciał w ten sposób uchylić się od powierzenia mu misji utworzenia rządu. Rozmowy kanclerza z przywódcami partyj nie wydały **konkretnego rezultatu.** — Socjaliści oświadczyli, że nowy gabinet powinien kontynuować politykę zagraniczną dotychczasowego rządu, dlatego też sprzeciwia się najostrzej próbom utworzenia gabinetu koalicji prawicowej.. W obecnej sytuacji jest prawie pewnem, **że utworzenie nowego gabinetu nastąpi najwcześniej z początkiem stycznia.**

Berlin. (PAT.). Donoszą, że **niemiecka partja** ludowa, **z wyjątkiem centrum, nie jest skłonna do utworzenia gabinetu.** Decyzja w tej sprawie nie zapadnie przed czwartkiem.

SPŁATY REPARACYJNE W BUDŻECIE NA ROK 1925.

Berlin. (AW.). Na posiedzeniu Rady krajów związkowych rząd Rzeszy przedstawił **projekt budżetu na rok 1925.** Budżet zwykły pokrywa się dochodami i przewiduje **wypłatę 291.6 milj. marek na koszty reparacyjne.** Kwota ta uzyskana będzie ze sprzedaży pierwszych kaucyj towarzystwa Kolei Państwowych. **Cała kwota reparacyjna na rok 1925 ma wynosić 1.098 milj. marek.** Złą stroną budżetu jest niewątpliwie, pominąwszy sprawę ścisłości przewidywań co do dochodu, brak układu między państwami Rzeszy, co do rozdziału dochodów i rozchodów. Układ prowizoryczny kończy się 31 marca 1925. Budżet nadzwyczajny wykazuje deficyt 277 milj. marek złotych. Deficyt ten ma być pokryty **pożyczką długoterminową.** Nowa pożyczka będzie jednak trudna do przeprowadzenia, gdyż pożyczki dotychczasowe nie zostały jeszcze zwaloryzowane, a los ich jest bardzo niepewny. Wobec tego **budżet Rzeszy będzie przedmiotem żywej dyskusji i jest rzeczą wątpliwą, czy znajdzie się wśród krajów Rzeszy większość, aby go przeprowadzić.** Na tem samem posiedzeniu Rady krajów Związkowych uchwalono **przenieść szkołę politechniczną z Monachjum do Drezna.**

Rychłe zniesienie franc. ambasady przy Watykanie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rzymski **korespondent** wiedeńskiej „Reichspost" podaje **następującą wiadomość:** — O ile nie zajdą **nieprzewidziane wypadki**, z końcem b. r. **nastąpi zniesienie francuskiego poselstwa pryz Watykanie i równocześnie ustąpienie Nuncjusza Apostolskiego z Paryża. Ma się jednak** wrażenie, że to nie oznacza **jeszcze zupełnego zerwania między Francją a Stolicą Apostolską. Rząd Herriota**, jak słychać, poszukuje takiej formuły, którąby mu umożliwiła utrzymanie obecnego stanu, jaki się wyłonił przez skreślenie budżetu watykańskiego poselstwa, **któryby jednak nie był** równoznaczny ze stanem, jaki sprowadziło raptowne **zerwanie stosunków ze Stolicą Apostolską przed 20-tu laty.**

Po gen. Latiniku Raszewski.

„Kurjer Poznański" pisze: W jednem z pism lewicowych stolicy ukazała się pod powyższym nagłówkiem notatka. Dla każdego, orjentującego się w stosunkach, cel tej notatki jest dostatecznie przejrzysty. Idzie po prostu o robienie miejsca nowomianowanym generałom z grupy legjonowej, a zarazem o usunięcie ludzi mających własne zdanie. Kierunek polityczny grupy legjonowej zmógł dowódcę korpusu w Przemyślu, generała Latinika, teraz z kolei przystąpiono do ataku na gen. Raszewskiego, dowódcę korpusu poznańskiego. Jest on niewątpliwie niewygodny, boć przecież na obszarze jego korpusu podobne bolszewickie wypadki, jakie miały miejsce w Krakowie, kierowane ręką PPS. i „Strzelca", t. j. ręką kierunku reprezentującego J. Piłsudskiego i legjonistów, nie są do pomyślenia. Dla tych niesumiennych ludzi, wprowadzających gwałtem politykę do wojska, nic to, że temsamem usuwa się przedewszystkiem tych nielicznych fachowców, z dobrą szkołą wojskową jeszcze z czasów pokojowych, jak również i z czasów wojny. Do tego rodzaju fachowców należy właśnie i gen. Raszewski, mający poza sobą pierwszorzędną szkołę niemiecką, zarówno pokojową, jak wojenną.

Po gen. Dowborze-Muśnickim, pierwszorzędnym fachowcu, po gen. Latiniku i wielu innych dzielnych generałach ma pójść obecnie gen. Raszewski, również pierwszorzędny fachowiec. Komu przynosi to korzyści, a komu szkody? Wielkopolska, granicząca z wrogiem najniebezpieczniejszym uświadamia to sobie chyba najlepiej.

Przed arbitrażem w strajku łódzkim.

Stanowcza postawa Związków zawodowych.

Mimo powołania superarbitra do rozstrzygnięcia kwestji strajkowej, nie można uznać sprawy za rozwiązaną. Na razie idzie tylko o udział doradców fachowych w obradach komisji arbitrażowej. Stanowisko robotniczych Związków zawodowych jest tu całkiem wyraźne: **albo dopuścić do obrad po jednym doradcy fachowym z każdego Związku zawodowego, albo Związki wystąpią z komisji arbitrażowej i dalsza walka.**

Tak stanowcze żądanie przedstawicielstw robotniczych nasuwa pewne wątpliwości w skuteczność akcji arbitrażowej. Jest prawie pewnem, że p. superarbiter zgodzi się na udział doradców fachowych, lecz nie w tem leży cała trudność. Tkwi ona właśnie w tej stanowczej postawie Związków zawodowych. Obecność bowiem doradców fachowych oznacza zdecydowaną obronę praw robotniczych na gruncie warszawskim, która wobec znanego nieustępliwego stanowiska przemysłowców nie będzie łatwą.

Trudno już dziś wydawać sąd o przypuszczalnym wyniku obrad komisji warszawskiej. W każdym razie wyznaczenie superarbitra nie jest jeszcze kropką nad i. Należy jeszcze zaznaczyć, że nadchodzące rokowania arbitrażowe będą miały dla stosunków w przemyśle niezwykle doniosłe znaczenie. Pomyślne rozwiązanie za jego pomocą obecnego konfliktu będzie napewno korzystnym precedensem na przyszłość, który wyruguje tak niepożądany objaw.

DZIŚ OBRADY NAD PROWIZORJUM BUDŻETOWEM.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej będzie rozpatrywane prowizorjum **budżetowe na pierwszy kwartał tak**, żeby ustawa mogła jeszcze wejść we **wtorek** na porządek dzienny.

SPRAWA ŻYRARDOWSKA POD ZNAKIEM ZAPYTANIA.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek rano przyjdzie pod obrady sprawa t. zw. **żyrardowska.** Jak się zachowują poszczególne kluby, **okaże się dopiero w ciągu wtorku przedpołudnia.** W ciągu poniedziałku życie polityczne wskutek nieobecności posłów było poniekąd zamarłe.

GMINNE KASY OSZCZĘDNOŚCI.

Warszawa. (AW.). W ministerstwie skarbu odbywają się narady nad organizacją gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Rozporządzenie w tej sprawie wydane będzie jeszcze w roku bieżącym na podstawie pełnomocnictw.

ROKOWANIA Z CZECHAMI O TARYFY KOLEJOWE.

Warszawa. (PAT) Dnia 14 b. m. wyjechali do Pragi czeskiej przedstawiciele Ministerstwa kolei, jako delegaci do komisji urzędniczej, która opracuje **w szczegółach zasadniczą taryfę towarową i osobową między Czechami a Polską.** Konferencja odbywać się będzie na podstawie porozumienia osiągniętego przez delegatów obu krajów na niedawno odbytej **konferencji** w Warszawie.

Z ostatniej chwili.

Warszawa. (Telef. wł.). W tych dniach wyjedzie **delegacja mennicy państwowej do Ameryki, w celu** omówienia spraw związanych z **przyjęciem dalszych transportów srebrnych monet dwuzłotowych**, bitych w Stanach Zjednoczonych.

Warszawa. (Telef. wł.). Ciągnienie pożyczki premjowej dolarowej odbędzie się dnia 2 stycznia 1925 r.

Warszawa. (AW.). Wkrótce odebrany będzie pierwszy transport polskich monet srebrnych, bitych w mennicy francuskiej. Od Nowego Roku obieg monet srebrnych znacznie się zwiększy.

Warszawa. (AW.). Wczoraj o godz. 7 rano pod Warszawą Wisła zamarzła na całej szerokości.

Warszawa. (AW.). Wczoraj odbył się zjazd lekarzy specjalistów walki z rakiem z całej Polski. Zjazd zorganizowany był przez komitet walki z rakiem i zgromadził specjalistów z całej Polski.

Białogród. (PAT) Wiadomości otrzymane z Prizrenu, donoszą o **powodzeniu powstańców albańskich w okolicy Lluma.** Donoszą o **rozszerzeniu się ruchu powstańczego w całym kraju.**

Z dnia politycznego.

Herriot a polscy robotnicy we Francji.

Prasa zagraniczna donosi, że Herriot po konferencji z Chamberlainem, na której omawiano sposoby walki z komunizmem, wezwał do siebie dziennikarzy i oświadczył im:

„Chamberlain i ja przyszliśmy do przekonania, iż należy niezwłocznie zlikwidować agitację komunistyczną".

Pięknie! Nareszcie stanowcze słowa! Ale p. Herriot dalej mówi:

„We Francji pracuje wielka ilość robotników obcokrajowców. Z ich środowiska rekrutują się przeważnie elementy wywrotowe".

W tem ogólnikowem zdaniu mieści się pewna groźba francuskiego rządu pod adresem robotniczej emigracji. Ona to — zdaniem p. Herriota — ma stanowić główny rezerwoar i siłę komunizmu we Francji. A ta imigracja, to głównie Włosi i Polacy, mniej Hiszpanie. Co do Polaków, to p. Herriot najwidoczniej nie zna polskiego robotnika. Polak we Francji nie garnie się do komunizmu! Broni go przed tem jego przywiązanie do religji i narodu. Jeśli zaś kto go popycha w objęcia rewolucyjnych prądów, to właśnie p. Herriot, który mu nie pozwala tworzyć własnych zawodowych organizacyj, ale każe mu (niestety, przy współdziałaniu polskiego rządu) należeć do pół-bolszewickiej organizacji C. G. T. Jeśli z niej nasz robotnik czasem przenosi się do C. G. T. U. (otwarcie komunistycznej zawodówki), to jest to winą tych, którzy go raz na drogę socjalizmu popchnęli.

Co się zaś tyczy charakteru francuskiego komunizmu, to p. Herriot zbyt sobie upraszcza sytuację, upatrując w nim „przeważnie" dzieło obcokrajowców. Bez kwestji pieniądze Moskwy i agitacja żydów grają tam dużą rolę. Ale ani Cachin, ani Souvarin, ani 15 tysięcy nauczycieli-komunistów nie są Polakami, ani Włochami, tylko — o czem szef rządu zapomina — Francuzami.

Wobec tego nasz rząd i nasza ambasada paryska winni zwrócić baczną uwagę w tym czasie na walkę p. Herriota z komunizmem, by się ona przypadkiem nie wyrodziła — w walkę z polskim robotnikiem.

Posłowie — płatnymi wrogami państwa.

Jak już donosiliśmy, komisja sejmowa uchwaliła wydać sądom kilku posłów za ich antypaństwowe wystąpienia na wiecach. I tak: pos. Łańcucki (kom.), oskarżony był o zdradę główną za to, że nawoływał na wiecu w Przemyślu do czynnego wystąpienia z bronią w ręku i do przelewu krwi. Pos. Wasyńczuk na wiecu w Poczajowie na Wołyniu nawoływał: „Będziemy wyganiali Polaków z ziemi wołyńskiej, jak w Rosji wypędzono burżuazję". Sergjusz Kozicki: „Polacy zrabowali nam ziemię, nasyłają nam osadników, a tymczasem powinni siedzieć cicho i milczeć", zaś pos. Maksym Czuczmaj: „Lud ukraiński jest zmuszony przystąpić do rzezi Polaków i palenia polskich majątków. Przyjdzie czas, a wyrżniemy wszystkich Polaków, a majątki podpalimy". Gdy ktoś na wiecu tym krzyknął: „do bolszewji!", jeden z posłów odpowiedział: „Tak jest, pójdziemy do bolszewji, ale ziemię weźmiemy z sobą".

Całe to małe, ale dobrane towarzystwo znajdzie się przed sądem. Niemniej przeto dalsze tolerowanie tych płatnych ze skarbu państwowego wrogów państwa — w łonie Sejmu, byłoby karygodną lekkomyślnością.

Czy „większość" w Sejmie obecnym jest możliwa?

W chwili obecnej układ sił w stronnictwach Sejmu przedstawia się następująco: Związek Lud. Nar. liczy 99 posłów, P. S. L. „Wyzwolenie" 53, P. S. L. „Piast" 46, Chrześc Dem. 41, P. P. S. 41, koło żydowskie 34, grupa Dubanowicza 22, N. P. R. 18, Niemcy 17, grupa Bryla (Związek chłopski) 16, Ukraińcy 12, Białorusini 10, katol.-ludowi 6, N. P. Ch. (grupa Ballina) 6, komuniści 6, chliborobi (grupa ks. Ilkowa) 5, bezpartyjni 5, grupa ks. Okonia 4, żyd. str. lud. (Priłucki) 1. Razem 442 posłów. Wszystkich posłów jest 444, ubyło jednak dwóch: pos. Łuckiewicz uciekł do Rosji, a pos. Jakowluk siedzi w areszcie, wskutek czego „czynnych" posłów jest tylko 442.

Do t. zw. bloku większości polskiej, który stanowił oparcie dla rządu Witosa, należy obecnie 5 stronnictw, a mianowicie: Związek Lud. Nar. (99), Chrześc. Dem. (41), grupa Dubanowicza (22), P. S. L. „Piast" (46) i katolicko-ludowi (6) o łącznej sile 214 posłów. Jeżeli się uwzględni, że lewica, na którą składają się niektóre stronnictwa polskie, żydowskie, niemieckie, białoruskie i ukraińskie, oraz komuniści, liczy ogółem 210 posłów, siły obozu polskiego przedstawią się mniejwięcej na równi z siłami bloku lewicowo-mieszanego. O większości po jednej lub drugiej stronie zadecydowałoby stanowisko N. P. R. z jej 18 głosami, o ileby ta zechciała oświadczyć się za jedną lub drugą stroną Sejmu.

Prasa o kaprysach p. Piłsudskiego.

Nawet „Czas" nie ma odwagi.

Prasa poświęca dużo uwagi projektowi organizacji władz wojskowych, przedstawionemi przez marsz. Piłsudskiego i jego konfliktowi ze zdaniem gen. Sikorskiego. Jednak nie wiele dzienników ma odwagę akceptować poglądy p. marszałka. Nawet „Czas", który — jak pisaliśmy — niedawno jeszcze apoteozował p. Piłsudskiego, wyraża się bardzo wstrzemięźliwie o jego projekcie. Pozwolił sobie przytem — o zgrozo! — na kilka krytycznych uwag. I tak organ stańczykowski stwierdza (zgodnie z naszem stanowiskiem), że projekt Piłsudskiego **„nie da się pomieścić w ramach konstytucji"**. Odnosi się to w szczególności do jego pomysłu „rozszerzenia praw general. inspektora, a ograniczenia ministra spraw wojskowych".

Ten krytyczny sąd wypowiada „Czas" zresztą z największą przykrością:

„Żałować trzeba — pisze — że marszałek nadał tej dyskusji tak ostry i niepożądany, zwłaszcza dla armji, obrót". A dalej: „Cała myśląca państwowo opinja przyjmie ten fakt do wiadomości z tem większem ubolewaniem, że argumentami (p. Piłsudskiego) nie została przekonaną".

„Rzeczpospolita" radzi sprawę odroczyć.

Cała zresztą prasa umiarkowana odrzuca stanowczo żądanie p. Piłsudskiego, by inspektor generalny miał prawo uczestniczenia w Radzie Ministrów i wydawania rozkazów szefowi sztabu generalnego. Jedno z jego żądań, domagające się wpływu inspektora na nominację dowódców od brygadjera w górę, zostało już w projekcie gen. Sikorskiego uwzględnione:

„Tak więc ludźmi — pisze „Rzeczpospolita", którzy faktycznie sprawowaliby władzę nad wojskiem: pozostają: minister wojny oraz inspektor generalny, rodzaj nad-szefa sztabu generalnego. Wybitnie polityczna indywidualność marszałka, jakoteż szerokie uprawnienia nowego inspektorskiego stanowiska, zwłaszcza zaś i ponad wszystko, słabość rządu naszego, nie pozwalają bodaj wątpić, iż wbrew literze prawa de facto marszałek-inspektor osiągnie nad wojskiem władzę przemożną, usuwając na plan drugi władzę formalnie wyższą, generała-ministra".

Podobną opinję wyraziliśmy w ostatnim numerze „Głosu Narodu".

„Rzeczpospolita" jest zdania, że reorganizacja naczelnych władz wojskowych nie stanowi naglącej konieczności państwowej i że dla prowadzenia użytecznej pracy nad armją wystarczą istniejące organy zasadnicze: ministerstwo i sztab, przyczem sztab jako władza czysto wojskowa podlegle jest Ministerstwu S. Wojsk., reprezentującemu powagę Rządu Państwa.

Zdaje nam się przecież, że sprawę organizacji władz wojskowych należy teraz ostatecznie załatwić, by usunąć grunt dla agitacji piłsudczyków, wnoszącej w szeregi wojskowe niepokój i ferment. Odroczenie sprawy byłoby obecnie uważane za ustępstwo rządu przed terrorem piłsudczyków. Żaden rząd, dbający o swą powagę, nie może się w takiej sytuacji cofać. Rozzuchwaliłby tem jedynie klikę piłsudczyków i stałby się w krótkim czasie jej narzędziem.

Z teatru im. Słowackiego.

„Zwiastowanie" Pawła Claudela w 9 odsłonach.

Nareszcie doczekaliśmy się wystawienia znakomitej sztuki Claudela w Krakowie. Należy więc zacząć od gorących słów uznania dla Dyr. Trzcińskiego.

Niewdzięczną jest rola robienia ciągłych wymówek mieszkańcom miasta, do którego się jest przywiązanym wszystkimi fibrami. Chciałbym dziś znaleźć słowa idące z serca i trafiające do serc, by obudzić w Krakowianach postanowienie innego reagowania na sprawy Ducha. „Tempus est nos iam de somnio surgere"! Należy się poparcie wysiłkowi, na jaki się zdobył teatr Słowackiego. Proszę zmierzyć [illegible] pracy włożonej w to przedsięwzięcie, nie doskonałe, ale jakże zasłużone!

Panuje w naszem mieście dziwne nie skoordynowanie wysiłków. Akademja Szopenowska kollidowała z premjerą „Zwiastowania". Tak być nie powinno. Sztuka katolicka i monarchisty, który poruszył naszą Sojuszniczkę, powinna pobudzić naszą prasę, świat literacki, krakowskich: „beaux esprits" jeśli po wojnie nie wyginęli — wszyscy winni pomóc teatrowi dźwigającemu ciężar olbrzymi.

Claudel jest przecież tak interesującem zjawiskiem. Należy do szkoły Maeterlinka, tak jak Burne-Jones i Watts należeli do Prerafaelickiej Szkoły Rossettiego.

Czasem uczeń wyrasta nad Mistrza. Selysetta, Monna Vanna i Zakonnica znalazły jaśniejszy wyraz w św. Violenie.

W „Zwiastowaniu" zeszły się pierwiastki, które przez drugą połowę XIX. w. nurtowały ludzkość.

Mgliste postacie Misterjów Maeterlinka skrystalizowały się religijnem wypowiedzeniem szarpanych i rąbanych symbolów problematu moralnego Ibsenowskich utrapieńców. „Reversibilitas virtutis" Solwejgi ukoronowała cudem całopalenie Violeny.

Sztuka Claudela jest ciężką. Gdyby nie wielki talent, byłoby to wszystko nie do zniesienia...

Śliczna, a jakże okrutna fabuła! Pan Bóg upatrzył sobie Violenę, córkę lennika klasztoru. W nadmiarze szczęścia młoda narzeczona pocałowała nie z miłości ale z miłosierdzia, trędowatego grzesznika — który ją był obraził. Uzdrowiła go, przejmując jego chorobę. Zła siostra — Balladyna-Mara — odbiera jej narzeczonego Jakóba. Ojca niema. W groźnych czasach utraty tronu przez króla i rozdarcia potrójnej korony przez trzech Papieży, stary Vercors poszedł wymodlić zbawienie Francji w Ziemi św.

Mija ośm lat. W noc Wigilijną, w noc cudów, zjawia się w grocie, w której zamknięto trędowatą Violenę, żałobna Mara z umarłem dzieckiem. Oddaje trupa siostrze i żąda cudu.

Już oślepła Violena każe siostrze czytać Ewangelję Pasterki. O północy rozlegają się w lesie fanfary. To Dareczanka prowadzi króla na koronację do Reims. Papież wrócony Rzymowi, a ład światu. Dzwony kolendują, a choć Mara nie nie słyszy, nie ludzie, ale „mnóstwo anielskiego wojska" śpiewa responsorja... Nagle rozlega się krzyk Violeny i kwilenie wskrzeszonego dziecka. Cud!

I na tem powinien być koniec. Wszystko co potem przychodzi jest: anti-climaxem.

Obojętnem jest dla nas, czy Mara pozostanie zatwardziałą, czy stary Vercors wróci do domu. Złość i zazdrość przyszły skamlać u stóp wygnanej cnoty i to zderzenie wytworzyło cud życia w miłości. Misterjum znalazło logiczne i uczciwe rozwiązanie. Kodycyl niepotrzebny.

Można być mistykiem, ale jest się także artystą. Claudel niewątpliwie znał złotą Legendę Jakóba w Worraginy, ale nastraszył się cudu „à jet continu".

Wiedział, że popsuje punkt kulminacyjny nocy Wigilijnej — a chciał się jeszcze wygadać. Gada dobrze i ma styl. Zaczął się więc galimatjas allegatów.

Trąd jest bowiem w jego sztuce „une cheville ouvrière", a nie obojętnym szczegółem. Czy mamy go dalej brać na serjo?

Mistrz Jakób, budowniczy katedr, był tak zarażonym, że jeden pocałunek kontaminuje Violenę, która rozkłada się i ślepnie. Siostra zazdrosna o oczy dziecka, które po wskrzeszeniu z czarnych stały się niebieskie, wyprowadza Violenę za rękę z groty i zabija ją podstępnie.

Zjawia się zupełnie wyleczony Piotr z Craon, przynosi rozgniecioną trędowatą do domu Ojców

Piłsudczyk o Piłsudskim.

W „Echu Warszawskiem" pisze p. Wład. Włoch z racji wywiadu p. Piłsudskiego w „Kurjerze Porannym":

„Podrwiwanie sobie z kolegi generała, ministra wojny, za jego „myśli operacyjne" czy „plany operacyjne" nie jest w harmonji z tem, co się zwie „decent". Czy nie uchybia sobie marszałek Polski, przypuszczając publicznie, jakoby z gen. inspektora chciano zrobić manekina!?

Autoanaliza, egotyzm, posunięte zbyt daleko; podejrzliwość przeczulona do niedopuszczalnych granic! Dlaczego to publicznie?!.. Dlaczego to samo przekreślanie się, kiedy Naród chce mieć Ludzi, którychby mógł otaczać czystą, bezwzględną czcią!!"

Tak pisze o p. Piłsudskim piłsudczyk. Istotnie p. Piłsudski wywiadem swym sam swe wstąpienie do armji przekreślił. Na zakończenie wspomnimy, że według autentycznych informacji wyrażenie się p. Piłsudskiego na ostatnich naradach w prezydjum ministrów było w wysokim stopniu ordynarne i plugawe. Dziwić się trzeba, że mini ordynarne i plugawe. Dziwić się trzeba, że miton, a już nie zrozumiałem jest, że pozwalają się obrażać..

40-lecie krakowskiego Koła T. N. S. W.

W niedzielę 14 grudnia obchodziło krakowskie „Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych" 40-tą rocznicę swego istnienia. Na uroczyste posiedzenie Koła, które się odbyło w godzinach południowych w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, przybyli zaproszeni goście: Rektor Un. Jag. ks. Zimmermann, profesorowie Łoś, Nitsch, Sternbach, Kumaniecki i Kot; kurator szkolny ze Śląska K. Stach, prezes Tow. kolonji wakac. Wł. Ekiert, dyrektorowie: Kulczyński, Winkowski, Dziurzyński, Pogorzelski, Dobrowolski, Stopka i Magiera, oraz długi szereg profesorów i nauczycielek szkół średnich, członków Towarzystwa. Uroczyste posiedzenie po odśpiewaniu przez chór młodzieży seminaryjnej „Poloneza" Moniuszki zagaił prezes krak. Koła TNSW. Dr Antoni Mikulski. Dał on wyraz radości z powodu 40-lecia istnienia Koła, które przez ciąg tych długich lat pracowało nad budową, rozbudową i odbudową szkoły polskiej. Koło przeżyło ten okres silne, zdrowe i pełne zapału. Dziś **liczy 400 członków.** Na sztandarze Koła napisane było: Salus scholae, a przez nią Salus Reipublicae. Pod hasłem „wszystko dla narodu" rozwijało Koło błogosławioną swą pracę w różnych dziedzinach wychowania i nauczania, oparte o prastarą Alma Mater Jagiellonica. Głos Koła odbijał się echem po ziemiach polskich, budził refleksje, zapładniał myśl pracowników na niwie wychowania narodowego nowemi ideami i w innych zaborach. W najcięższych dla narodu chwilach znalazło Koło dość siły, by przez urządzenie Akademji ku czci śp. Sienkiewicza wlać w dusze wiarę, by przez zapoczątkowanie uroczystości kościuszkowskich — w stulecie śmierci Naczelnika — wskazać, za kim zmękany naród ma iść, by w pamiętnych dla Polski dniach hańebnego pokoju brzeskiego wystąpić przez usta ówczesnego prezesa prof. Chrzanowskiego z silnym protestem przeciw ćwiartowaniu ojczyzny. Kiedy zaś — kończył mówca — nadszedł świt dla naszej ojczyzny, wypróbowani szermierze o nowoczesną, narodową szkołę, a członkowie krakowskiego Koła, stanęli do pracy tam, gdzie tego zaszła potrzeba. Mówiąc ogólnie o wybitnych współpracownikach Koła, wspomniał mowca z wdzięcznością nazwiska śp. St. Siedleckiego, H. Jordana, T. Sołtysika, L. Germana, W. Zakrzewskiego i innych, którzy odeszli, nie doczekawszy się zmartwychwstania ojczyzny. W dniu 40-letnich godów Koła godzi się ponowić, mocniej podkreślić i ślubować, że przy nich i ich idejach, dziś spełnionych, twardo stać będziemy.

Następnie składał Kołu życzenia pos. Mendrys w imieniu sejmowej komisji oświatowej i sejmowego koła nauczycielskiego. Mowa jego pełna głębszych wskazań na przyszłość dla nauczycielstwa, wywarła silne wrażenie. Ponadto przemawiali: prof. Dr Klemensiewicz w imieniu krakowskiego Okręgu TNSW. i p. Turek w imieniu nauczycielstwa szkół powszechnych.

REFERAT PROF. DŁUGOPOLSKIEGO.

Ogólną uwagę zebranych skupił dłuższy referat **prof. Dra Długopolskiego** p. t. **„40-lecie krakowskiego Koła TNSW."**. „Chociaż Galicja od roku 1867 żyła — przypomniał referent — życiem konstytucyjnem i posiadała szkołę średnią z językiem wykładowym polskim, szkoła ta budziła powszechne niezadowolenie. Nie była to bowiem szkoła polska, uwzględniająca właściwości psychologiczne i uczucia narodowe polskie, lecz szkoła austrjacka, na lichą przetłómaczona polszczyznę". Wyszedłszy z tego faktu, referent roztoczył wszechstronny obraz usiłowań i walk Koła, aby to zło naprawić. Gorące pragnienia, by szkołę galicyjską przerobić na narodową polską, zrodziły się **na poufnem zebraniu nauczycieli szkół średnich w Kołomyi w roku 1882.** Idea znalazła podatny grunt w kraju. Wezwano nauczycieli z kół nauczycielskich lwowskich, by w obrębie ówczesnego „Towarzystwa pedagogicznego" tworzyli koła. Gdy jednak w tym celu zmieniony statut „Towarzystwa pedagogicznego" nie został zatwierdzony przez władze wiedeńskie z obawy, „że utworzenie krajowej sekcji nauczycieli szkół wyższych mogłoby naruszyć powagę zwierzchności szkolnej", **powzięto w Krakowie 17 lutego 1884 r. za sprawą prof. Stanisława Siedleckiego uchwałę, by utworzyć osobne Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych z siedzibą w Krakowie.** Tymczasem Lwów postarał się o zatwierdzenie statutu dla „Krajowego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych z siedzibą we Lwowie". Wtedy krakowscy nauczyciele uchwalili nie tworzyć osobnego Towarzystwa w Krakowie, „lecz połączyć się ze Lwowem w imię sprawy publicznej". Kraków odtąd, t. j. od 4 maja, kiedy dokonano wyboru pierwszego prezesa TNSW. w osobie dra **Bobrzyńskiego,** zaczął działać jako Koło TNSW. Programowy referat: „O działalności Koła w najbliższym czasie" wygłosił wówczas dr L. **Kulczyński.**

Referent następnie kolejno wymienił prezesów Koła, którymi między innymi byli: śp. St. Siedlecki, dr Jordan, K. Morawski, dr Karbowiak, Sołtysik, E. Wolff, I. Chrzanowski i inni. Zaznacza, że pierwotnie liczyło Koło Towarzystwa 56 członków. **W ciągu lat 40 Koło odbyło około 500 posiedzeń,** stworzyło szereg sekcyj, (jak języków nowożytnych) i komisyj, podejmowało dyskusję w sprawie dydaktyki poszczególnych przedmiotów, wychowania ucznia w szkole i poza szkołą, zajmowało się stosunkiem domu i szkoły, walnie dopomogło do zrealizowania idei kolonij wakacyjnych dla uczniów i skautingu, podjęło przedewszystkiem olbrzymi trud **reformy szkoły średniej** i złączenia nauczycielstwa w jeden organizm **już** za czasów wolnej Polski. Jednem słowem, Koło we wszystkich dziedzinach wychowania i nauczania, jak dawniej społeczeństwu, tak dziś i państwu nieocenione oddało usługi przez pracę swych członków, rozwijaną „nie w imię korzyści materjalnych, nie w imię zaspokojenia ambicyj, lecz w imię wielkiej idei — idei wychowania jak najlepszych obywateli Polaków".

GRATULACJE Z CAŁEJ POLSKI.

Z kolei odczytano nadeszłe telegramy i listy z gratulacjami dla Koła. Między innymi nadesłali je: Prezes Zarządu głównego TNSW. w Warszawie prof. P. Sosnowski, liczne Koła i Zarządy okręgowe TNSW., dyrektor departamentu w ministerstwie oświaty Zagórowski, rektor Twardowski, redaktor „Muzeum" Bykowski, kurator lwowski Sobiński i referenci Gajczak, Janelli, Stefanowicz, dyr. Zagajewski i radca Zaleski, wicekurator poznański Ignacy Stein, kurator okręgu wołyńskiego W. Sikora. Nadesłali także życzenia członkowie krak. kuratorjum szkolnego. Powszechną zwracało uwagę, iż na tak poważną uroczystość kuratorjum krakowskie nie przysłało swego delegata.

Wieczorem o godz. 8-mej odbyła się w hotelu Francuskim wspólna kolacja, na którą przybyło kilkudziesięciu członków Koła i zaproszeni goście. Podczas biesiady odczytano jeszcze szereg listów i telegramów, między innemi od Uniwersytetu poznańskiego, od b. wizytatora p. Rzepińskiego, od Kół prowincjonalnych i od b. prezesa krak. Koła prof. dra Chrzanowskiego, który w serdecznym liście podniósł, że „ani jeden zawód nie jest w tym stopniu odpowiedzialny za przyszłość naszej ojczyzny, jak my nauczyciele". Podczas zebrania wygłosili o głębszej treści toasty dr Mikulski, kurator Stach, dr Długopolski, dr Ekiert, prof. Koch, prof. Szyszka, dyr. Winkowski, prof. Rojek, ks. Jarosiński, prof. Arway, dr Weiner, p. Szafrańska i wielu innych. **W. K.**

---

i kładzie na stole jadalnym, gdzie się kraje chleb. Wszyscy pieszczą i stroją zgniłego, trędowatego trupa. Tego za wiele, nawet w Misterjum, zacząłem realistycznie:

Zakończenie sztuki na wskrzeszeniu dziecka, pozwoliłoby publiczności rozejść się o 10-tej zamiast o północy. To także coś znaczy.

Drażniącą jest dziadowska muzyka nastrojowych ciemnych antraktów. Skasować to czemprędzej i zastąpić ludowemi pieśniami i mniej znanemi kolendami. Po ciemku nie chcemy siedzieć!

Dziwny brak doświadczenia popsuł napięcie cudu przewlekając chóry anielskie. To nie był owiek, ale millenium. W teatrze każda sekunda znaczy!

Dekoracje były dobre, grota bardzo pięknie obmyślana. Zato kubizm Monsanvierge'u był śmiesznie nieudolny, a sad w ostatnim zbytecznym akcie wytapetowanym w brzydkie, duże pasy, zbryzgane zupą pomidorową po lewej stronie. Mniej komplikacyj, a więcej smaku. Lepsze gładkie, jednotonowe niebo.

Pani Wysocka w tak hierarchicznej sztuce, jak „Zwiastowanie", była konieczną, samotną gwiazdą pierwszej wielkości. Chwała Bogu, że przestała reżyserować i oddała się wyłącznie swej głębokiej sztuce. Cóż za jadowitość w tej zielonej lali Mary — niby żmija, niby jaszczurka, a później jaka strega-pokutnica! Była doskonałą. Gdyby p. Rowicka-Kunicka — co nie daj Boże — zasłabła, byłaby nie do zastąpienia. Dała nam estetyczną i szlachetną Violenę, stąpającą po obłokach sukni. Miły głos trafiał do serca. Trochę więcej prostoty przy pierwszym „Angelusie", a będzie bardzo dobrze.

Małżonkowie Vercors: pp. Modrzewski i Kosmowska, zeszli ze starego obrazu. Szkoda, że przewlekła gra nie dorównywała wyglądowi. Pan Szymański zmagał się dzielnie z trudną rolą, ale wytrwał.

Panu Sosze wyrządzono krzywdę. Dlaczego zrobiono z niego obrośniętego i zmurszałego Dürera? Miało się niepotrzebnie dwóch starców, gdy wskazaną była opozycja.

Nie poznałem dorodnego, dobrze zbudowanego młodziana (Regulusa!) w tym nie wiedzieć poco usmolonym brodaczu, o którego żadna kobieta nie byłaby się spierała. Sparaliżowano jego zapał, związano jego ruchy, zgaszono urok młodości. A szkoda.

Na zakończenie powiem, że każdy szanujący się Krakowianin powinien być choć raz na „Zwiastowaniu", naturalnie o ile nie stoi poza życiem umysłowem w Polsce i zagranicą.

Niewiem, czy wielki talent pani Wysockiej tak mnie porwał, czy też naprawdę najsilniejszy akcent średniowiecza pada w apostrofie klasztornej wassalki-Mary do nieuświadomionego chłopa Jakóba. Ożywił się dla mnie gotyk. Słuchałem z zapartym oddechem. Idźcie wszyscy i przekonajcie się, czem jest „Zwiastowanie".

Franciszek-Xawery Pusłowski.

Ze świata.

Z procesu Haarmanna.

W dalszym ciągu procesu przeciwko Haarmanowi wychodzą na jaw szczegóły związane z jednem wielkiem oskarżeniem hanowerskiej policji. Wiedziała ona o zbrodniach Haarmana, lecz nie chciała występować przeciw niemu, mimo, że w kilku wypadkach zaginionych chłopców wskazywano na Haarmanna jako sprawcę tajemniczych zaginięć chłopców. Haarmann sprzedawał wiele podejrzanego mięsa, jak to zeznał syn gospodyni, u której mieszkał. Istnieje podejrzenie, że mięso z ofiar było spożywane w Hanowerze.

Prokurator otrzymał pismo, w którem pewien świadek podaje, że gotów w tym kierunku dać wyjaśnienia. Świadka tego postanowiono zawezwać.

WSPOMNIENIE O MODRZEJEWSKIEJ. W pamiętnikach znakomitego amerykańskiego publicysty, Johnsona, znajduje się wzmianka o występie Modrzejewskiej. Johnson pisze, że słuchano raz jej polskiej deklamacji z nadzwyczajnym podziwem i wzruszeniem. Wszyscy byli pewni, że to wspaniała jakaś scena z wielkiego dramatu, a to był tylko... alfabet, recytowany przez artystkę z takiem mistrzostwem.

SPRAWA UMIŃSKIEJ. Z Paryża donoszą, że proces artystki Umińskiej, która — jak wiadomo — zastrzeliła swego ciężko chorego narzeczonego, wyznaczony został na początek lutego. Obronę podjął się głośny adwokat paryski, Henri Robert.

SKARB RZYMSKI W LONDYNIE. Przy kopaniu fundamentów pod nowy hotel, mający stanąć na miejscu domu rozebranego, przy Russel Square, niemal w środku Londynu, jeden z robotników znalazł na głębokości siedmiu stóp pudełko metalowe, zawierające około 500 srebrnych monet rzymskich. Znalezione monety zachowane są doskonale. Na wielu z nich widnieje głowa, otoczona wieńcem wawrzynowym, albo też w hełmie. Imię „Constantinus" dało się odczytać na wielu z tych monet, równających się wielkością sześciopensowym monetom angielskim. Jak twierdzą numizmatycy, monety te były bite pomiędzy 320 i 324-tym rokiem ery naszej przez mennicę rzymską w Trewirze na potrzeby armji rzymskiej, zajmującej podówczas Anglję.

DZIECI NA SPRZEDAŻ. W Detroit aresztowano całą rodzinę polską, a mianowicie Mikołaja Czaplę, jego żonę. oraz czworo dzieci. Aresztowanie nastąpiło, ponieważ rodzice mieli zamiar sprzedać dwoje bliźniąt, aby za te pieniądze wrócić do Polski. Po stwierdzeniu, iż Czapla jest chory na suchoty i nie mając zajęcia, jest ciężarem dla Ameryki, postanowiono deportować całą rodzinę do Polski.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TYROLU. Z Insbruka donoszą, że trzęsienie ziemi, o którem w sobotę doniosły telegramy, odczuto nietylko w okolicy Insbruka, ale w całym Tyrolu.

WOJENNY OKRĘT JAPOŃSKI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE. Z Tokio nadeszła wiadomość, iż okręt wojenny japoński „Kauto" osiadł na mieliźnie na wysokości Kiusiu i grozi mu poważne niebezpieczeństwo. Ze 160-ciu ludzi załogi uratowało się dotąd 30. Na pomoc wysłano dwa krążowniki.

DAR NA UNIWERSYTET DLA MURZYNÓW. Znany amerykański przemysłowiec Eastmann w Rochesterze ofiarował 15 miljonów dolarów na zakłady naukowe i pedagogiczne, a w tem na uniwersytet dla murzynów w Hamptonie.

RECEPTA NA WIECZNĄ MŁODOŚĆ. Profesor filozofji na uniwersytecie amerykańskim w Chicago, p. J. Carlson, na podstawie trzechletnich badań i doświadczeń wynalazł niezawodny środek przeciwko starzeniu się. Według niego, receptą na „wieczną młodość" jest należyty post. Według doświadczeń przeprowadzonych przez prof. Carlsona, post uprawiany konsekwentnie w ciągu dwóch tygodni, działa odmładzająco w sposób zadziwiający. Po odbyciu takiej kuracji głodowej trzy osoby z chwilą, gdy znowu zaczęły jeść, poczuły się nadzwyczajnie świeże i odmłodzone.

Według prof. Carlsona, następstwem kuracji głodowej jest spotęgowanie kwasów żołądkowych, wpływających doskonale na trawienie. W żołądku następuje lepsza przemiana materji, a organizm wnet odzyskuje ciężar normalny i odmładza się w zadziwiający sposób. Według profesora Carlsona, dzięki kuracji głodowej, ciało ludzkie nabiera elastyczności i energji.

Z kraju.

Wybory do kolejowej Kasy Chorych w Poznaniu.

„Robotnik" donosi: W dniu 1 grudnia odbyły się w Poznaniu wybory do ogólnej kolejowej Kasy Chorych D. K. P. Poznań. Do akcji stanęły cztery związki kolejowe: Z. Z. K., Z. Z. P., P. Z. K. i Związek drużyn konduktorskich.

Wynik jest następujący: Lista nr. 1 (Zjednoczenie Zawod. Polskie) uzyskała 10 mandatów; lista nr. 2 (Z. Z. K.) Zw. zaw. pracown. kolejowych Rz. Pol. uzyskała 11 mandatów; lista nr. 3 (P. Z. K.) Polski Związek kolej. — 7 mandatów; lista nr. 4 Związek chrześcijański konduktorski 1 mandat.

Odczyty K. H. Rostworowskiego w Poznaniu.

„Kurjer Poznański" pisze: „Odczyt K. H. Rostworowskiego o genezie nacjonalizmu i internacjonalizmu, ze szczególnem uwzględnieniem problematu żydowskiego był arcydziełem kunsztu krasomówczego. Treść jego, przebogato udokumentowana, przepełniona była rewelacjami. Rostworowski tyle powiedział rzeczy nieznanych i oryginalnych, że trzebaby zaiste stenografować, by móc choć w krótkości dać sprawozdanie z odczytu".

Akademja Chopinowska w Bochni.

W związku z Akademją krakowską, urządził Komitet akademicki w Bochni uroczystą Akademję, w której wzięli udział zaproszeni z Krakowa: Dr M. Grafczyńska, W. Lachmanowa, dyr. St. Barański i J. Ronard. Wobec szczelnie zapełnionej sali (stano nawet w przejściach) Dr Grafczyńska wystąpiła z odczytem o Chopinie, ilustrując teorję wykonaniem kilku kompozycyj. Odczyt zyskał szczere uznanie publiczności. W. Lachmanowa, przy wzorowym akompanjamencie dyr. Stef. Barańskiego, odśpiewała z wielkim artyzmem kilka pieśni Chopina (Melodja, Piosenka litewska, Moja pieszczotka). Jerzy Ronard, recytator, który przy drugi raz w tym roku gościł w Bochni, świetnem odtworzeniem (przy akomp. p. Różyckiego) Prelud. 15 (Terkotka) i Marsza pogrzebowego zasłużył na niekłamany zachwyt audytorjum, tak, że wywoływano go kilkakrotnie.

Poświęcenie Domu Polskiego w Gdańsku.

Z wielką uroczystością odbyło się w niedzielę w Gdańsku poświęcenie i otwarcie Domu polskiego. Przybyli przedstawiciele generalnego komisarjatu Rzeczypospolitej, gminy polskiej, organizacyj i liczna polonja. Po przemówieniu prezesa gminy polskiej, ks. Komorowski dokonał ceremonji poświęcenia, przyczem chór Moniuszki odśpiewał „Bogu Rodzica". Następnie przemówił ks. proboszcz Komorowski, podnosząc ważność chwili i stwierdzając, że powstanie nowej placówki polskiej zawdzięczać należy życzliwemu poparciu generalnego komisarza, oraz społeczeństwa polskiego w Gdańsku i innych dzielnic Polski.

100.000 kilometrów bez wypadku.

Pilot polskiej linji lotniczej Aerolloydu, Kazimierz Burzyński, przeleciał 5 b. m. na aparatach pasażerskich tejże linji 100.000 klm. Jest to pierwszy pilot polski, który przeleciał 100.000 klm. bez uszkodzenia aparatu lub nieszczęśliwego wypadku. Rekord ten jest jednym z nielicznych w dziejach lotnictwa wszechświatowego.

Złośliwy artykuł „Pos. Tagebl." o Ossendowskim.

„Posener Tageblatt" zamieścił przed kilku dniami artykuł Dra Berenza o Ossendowskim. Artykuł ironicznie nazywa go świecznikiem nauki polskiej, kwiatem i dumą polskiej wiedzy geograficznej i twierdzi, jakoby Ossendowskiego uniwersytety polskie odznaczyły doktoratem honorowym. Wobec tego profesorowie Uniwersytetu poznańskiego: Dr Stan. Kowalikowski, Dr Pawłowski i Dr Ant. Jakubowski oświadczają, że Ossendowski nie jest wcale znany z prac naukowych na polu geografji i że na książki podróżnicze Ossendowskiego patrzy geografja polska wyłącznie, jako na utwory literackie, którymi nauka polska nie zajmuje się. Nie jest również prawdą, aby uniwersytety polskie udzieliły Ossendowskiemu doktoratów honorowych.

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KATOWICACH. W sobotę odbyło się w Katowicach poświęcenie Domu Żołnierza, zbudowanego z inicjatywy generała Horoszkiewicza, przy udziale komitetu, wyłonionego z łona społeczeństwa i ludności miasta Katowic.

ZJAZD NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET województwa łódzkiego odbył się w niedzielę w Łodzi z udziałem senatorki Szebeko, posła Puzynianki i wielu delegatów. Zjazd zakończył się uroczystem przyjęciem, na którem był także ks. biskup Tymieniecki.

PODWÓJNE MORDERSTWO W POZNANIU. Przy ul. Niegolewskich w Poznaniu zamordowaną została w jej własnem mieszkaniu na poddaszu bardzo uboga wdowa, żyjąca z posługiwania w pobliskiej szkole i jej 4-letni synek. O spełnienie tej zbrodni podejrzany jest szwagier zamordowanej, Józef Prill, wypuszczony niedawno z więzienia. Brak złotego ślubnego pierścionka na palcu nieszczęśliwej ofiary wskazywałby, że zbrodnia spełnioną została dla paru złotych, jakie ze sprzedaży pierścionka można byłoby otrzymać.

UJĘCIE KILKU BANDYTÓW POD NOWOGRÓDKIEM. Policja nowogrodzka aresztowała onegdaj dwóch bandytów: Ćwika i Bogusza Kolejnika, podejrzanych o udział w napadzie dnia 7 b. m. w Kobylej Dolinie powiatu stołpeńskiego, oraz bandytę Józefa Chmielowskiego, który przyznał się do udziału w napadzie na futor Kryniczna i że należy do bandy, która w najbliższych dniach miała napaść na folwark Chotów w pow. stołpeckim. Policja dokonała już aresztowań paru członków tej bandy.

WYROK SĄDU DORAŹNEGO NA DWÓCH BANDYTÓW. Sąd doraźny w Łodzi skazał Bolesława Rybę na karę śmierci przez rozstrzelanie, a Aleksandra Janicę na bezterminowe ciężkie więzienie za napad rabunkowy na tle rzekomych nienawiści sąsiedzkich. Obadwaj skazańcy liczą po 19 lat.

Z prac i organizacji katolickich.

Zebranie Tow. im. P. Skargi.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie Tow. im. P. Skargi; referat „Prasa a społeczeństwo" odczytał p. Konopka. Wskazawszy na groźne niebezpieczeństwo płynące dla społeczeństwa polskiego z tolerowania prasy złej, podważającej miłość Boga i Ojczyzny, szerzącej zepsucie wśród szerokich warstw społeczeństwa, na agitację sekt amerykańskich, wezwał referent społeczeństwo, by popierało prasę katolicką. Kończąc referat, przedłożył p. Konopka szereg rezolucyj, wzywających prasę, księgarzy i nakładców, kupców, właścicieli kinoteatrów, wreszcie rodziców i młodzież do współdziałania z Tow. im. P. Skargi w celu uzdrowienia prasy polskiej, w celu szerzenia zdrowej, rzetelnej oświaty.

W dyskusji zabierali głos: p. Piasecki, przedstawiając działalność Towarzystwa, ks. Ferd Machay, wzywając do poparcia mającego się wkrótce ukazać „Dzwonu Niedzielnego"; p. Wiewiórowski wezwał do poparcia akcji Komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki. Przedstawiciel robotników, p. Kolasa, zaakceptował konieczność współpracy inteligencji z robotnikami; podniósł też zasługi „Głosu Narodu", jedynego dziennika katolickiego, nie będącego w rękach liberalno-żydowskich.

Aresztowanie szajki żydowskich przemytników.

NIEUDAŁE PRZEMYCENIE 130 KG. KORONEK I JEDWABIU. — FAŁSZYWE PASZPORTY. — SKARB PAŃSTWA PONIÓSŁ OLBRZYMIE STRATY.

W ostatnich dniach organa śledcze policji krakowskiej przeprowadziły kontrolę w jednym z pociągów osobowych, przyczem wpadły na ślad masowego przemytnictwa koronek i jedwabiu ze Szwajcarji do Polski. Przemytnicy wieśli 130 kg. tego towaru dla żydowskich kupców w Krakowie i Lwowie, obchodząc umiejętnie posterunki celne.

Jako głównego sprawcę nadużyć aresztowała policja Jakóba Reissa, który od kilku miesięcy jeździł za fałszywym paszportem zagranicę, celem zakupna luksusowego towaru. Spólnik Reissa, Izrael Feuchtbaum, zamieszkały w Wiedniu, aresztowany został na polecenie policji krakowskiej we Lwowie, skąd przywieziono go w sobotę do Krakowa. Straty, jakie skarb państwa poniósł wskutek zbrodniczych machinacyj żydowskich spekulantów, są olbrzymie, gdyż cło od 1 kg. jedwabiu wynosi 4 dolary. Feuchtbaum i Reiss — jak stwierdzono — trudnili się już od dłuższego czasu przemycaniem luksusowego towaru z zagranicy i również przy tych machinacjach skarb państwa narazili na wielkie szkody. Cały przemycony towar policja skonfiskowała, a sprawę nieuczciwych kupców skierowała do prokuratorji.

Jak słychać, w związku z nadużyciami Reissa i Feuchtbauma mają nastąpić dalsze aresztowania.

Kronika krakowska.

Kuchnia studencka S. Samueli

POTRZEBUJE NATYCHMIASTOWEJ REKONSTRUKCJI.

W bieżącym roku obchodziła kuchnia studencka S. Samueli przy klasztorze SS. Felicjanek, ul. Smoleńsk l. 2, swój złoty jubileusz. W ciągu półwiekowego istnienia, może instytucja ta słusznie chlubić się owocami swej pracy, gdyż korzystało z niej setki młodych ludzi, którzy w trudzie i w niedostatku odbywali studja, a dziś zajmują wybitne nieraz stanowiska w społeczeństwie. Dziś jednak zmuszony jest klasztor zwrócić się do publiczności z gorącą prośbą o pomoc materjalną: budynki, w których się kuchnia mieści, są w fatalnym stanie i trzeba pomyśleć o zastąpieniu ich nowym domem. SS. Felicjanki, ufając znanej życzliwości i ofiarności naszego społeczeństwa, któremu wymieniona instytucja dobrze jest znaną i której wartość zawsze należycie umiało ocenić, zwracają się do publiczności z prośbą o łaskawe datki na budowę nowego domu. Datki przyjmuje Redakcja „Głosu Narodu", oraz klasztor SS. Felicjanek u furty.

1000 telefonów zepsutych!

Z powodu panującej od kilku dni mgły oraz mrozu, grube warstwy szronu osiadły na przewodach telegraficznych i telefonicznych, co wywołało masowe uszkodzenie tych przewodów. W samym Krakowie około 1000 aparatów telefonicznych bądźto zupełnie nie funkcjonowało, bądźteż nienależycie łączyło. Organa techniczne Dyrekcji poczt naprawiały przez cały wczorajszy dzień przewody, usuwając wadliwości przedewszystkiem w telefonach urzędów i władz. Prace nad naprawą wszystkich uszkodzonych przewodów potrwają kilka dni.

Odznaczenie.

Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej nadał b. ministrowi, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Drowi Kazimierzowi Kumanieckiemu, komandorję orderu Legji Honorowej.

W sprawie wybryku Hodurowców.

Otrzymujemy następujące szczegóły o ostatnim wybryku Hodurowców:

Do 8 pułku ułanów zgłosiła się rodzina rekruta, który popełnił samobójstwo, prosząc, by nie stawiano przeszkód w ceremonji religijnej, ograniczonej do pokropienia zwłok wodą święconą. Major Olszewski dał odpowiedź przychylną, całkiem słusznie pozostawiając rozstrzygnięcie Duchowieństwu.

Pułk nie mógł tylko przyznać honorów wojskowych.

Skorzystali z tego agenci t. zw. kościoła Hodurowców, by wziąć ów pogrzeb w swą entrepryzę.

Odpowiedzialność za to wystąpienie niesprawiedliwie przypisano 8 pułkowi.

Kraków, 16 grudnia.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. PREZYDENTA NARUTOWICZA. Dzisiaj, t. j. we wtorek, o godz. 9 rano odbędzie się w kościele N. P. Marji nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Gabrjela Narutowicza, pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Wojewoda krakowski zaprasza na to nabożeństwo władze wojskowe i cywilne, rządowe i autonomiczne, oraz instytucje i publiczność.

HUMANITARNA DZIAŁALNOŚĆ CZERW. KRZYŻA. Zarząd P. C. K. okr. krakowskiego rozdzielił między prywatne zakłady sieroce w Krakowie jako podarek gwiazdkowy 330 sztuk ciepłej bielizny dziecięcej, pozostałej z nadesłanych darów amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

TOW. ŁOWIECKIE ZACHODNIO-MAŁOPOLSKIE. W dniu 13 b. m. ukonstytuowało się w naszem mieście Towarzystwo łowieckie zachodnio-małopolskie", którego celem jest popieranie spraw łowieckich w okręgu województwa krakowskiego. Prezesem wybrano ks. Hieronima Radziwiłła, a wiceprezesem gen. Stillera.

1000 FANTÓW LOTERJI LOTNICZEJ NIE POBRANYCH. Z ogólnej liczby 5000 wygranych losów loterji lotniczej jeszcze 1000 fantów zostało nie podjętych. Komitet propagandy lotnictwa zamierza wyznaczyć 3- do 4-dniowy termin dla realizowania wygranych losów, a nie podjęte wygrane oddać do dyspozycji komitetu „Opłatka" dla żołnierza. Z pośród przedmiotów wygranych, a oczekujących jeszcze właścicieli, znajują się kosztowne wazy, rowery, książki i t. d. Dzięki dobrej organizacji imprezy loteryjnej, Komitet lotniczy uzyska pokaźny dochód w wysokości blisko 30.000 zł.

KRA NA WIŚLE. Nagłe obniżenie się temperatury w ostatnich dniach spowodowało utworzenie się w górnym biegu Wisły gęstej kry lodowej, która płynie całą szerokością koryta rzeki pod Krakowem. Przy brzegach osiadają odłamy kry, tworząc szeroką powłokę lodową.

MARTWY SEZON BUDOWLANY. Wczoraj t. j. 15 b. m. rozpoczął się — w myśl rozporządzenia ministerstwa pracy — t. zw. martwy sezon w przemyśle budowlanym. Robotnicy budowlani, ziemni i t. p. utracili z dniem wczorajszym prawa do zasiłków w razie bezrobocia.

USTALENIE CEN MAKSYMALNYCH NA RYBY. Dnia 15 b. m. odbyło się w magistracie przy udziale reprezentantów Województwa, Izby handlowej i przemysłowej oraz kupców rybnych posiedzenie komisji cennikowej celem ustalenia cen maksymalnych na ryby. Komisja wyraziła opinję, że cena maksymalna za 1 kg. karpia pochodzenia krajowego winna wynosić 4 zł. 30 gr., zaś za 1 kg. szczupaka 4 zł. 50 gr. Waga 1 sztuki ryby po powyższej cenie musi przenosić 1 kg. Odnośne wnioski przedłożono Województwu do zatwierdzenia.

POŚCIG ZA DRUGIM SPRAWCĄ NAPADU RABUNKOWEGO W POCIĄGU. Jak się dowiadujemy, śledztwo policyjne w sprawie napadu rabunkowego na dwóch podróżnych w pociągu osobowym koło Krakowa nie zdołało dotąd wykryć drugiego sprawcy napadu. Policja przeprowadziła kilka obław w kolicy Woli Zabierzowskiej, skąd pochodzi bandyta, a nadto przeprowadziła rewizje w kilku mieszkaniach, gdzie spodziewano się trafić na jego ślady, ale bezskutecznie. Dochodzenia przeciw schwytanemu bandycie Brogowi postępują w szybkiem tempie. Prokuratorja państwa poczyniła starania o uzyskanie metryki chrztu tego opryszka, celem stwierdzenia jego wieku. Niewątpliwie stanie on przed sądem doraźnym. — Ofiary napadu: pp. Dobrzański i Hugo, mają się obecnie znacznie lepiej; policja przesłuchała ich na okoliczności towarzyszące zbrodni i zebrała obfity materjał dowodowy.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KRAKOWSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO. We środę, 17 b. m. o 8.15 wiecz. Walne Zebranie członków Towarzystwa. Na porządku dziennym: Wybory nowego Zarządu. Po wyborach Dr Kaulbersz: „Parę spostrzeżeń fizjologicznych z wycieczki na szczyt Montblanc".

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek popoł.: „Krzyżacy".
Środa popoł.: „Zwiastowanie".
Środa wiecz.: „Spadkobierca".

Repertuar Operetki.

Wtorek: „Hrabina Marica".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek: „Myśl".

WANDA: „Tragedja zawiedzionej miłości".
SZTUKA: „Przemytnicy z eleganckiego świata". W roli głównej Bruno Kastner.
PROMIEŃ: „Dwie dziewczynki Paryża". Dwie serje p. t. „Lilja burzą złamana".
ZACHĘTA: „Węgierska krew". Dramat w 6-u aktach. W głównej roli Lya De Putti.
UCIECHA: „Kobieta i opinja". Wielki dramat sensacyjny w 7 aktach. W głównej roli May, Mac i Avoy.
REDUTA: „Gród szatana", wielki, sensacyjny film amerykański.

Komunikaty teatrów krakowskich.

„BOLSZEWICY" SIEROSZEWSKIEGO W KRAKOWIE. „Warszawski teatr objazdowy" da w Krakowie we czwartek dnia 18 b. m. w teatrze im. J. Słowackiego jedyne przedstawienie rozgłośnej sztuki znakomitego pisarza Wacława Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy". Sztuka ta na scenie warszawskiego teatru „Rozmaitości" doszła liczby 100 przedstawień. Bilety sprzedaje kasa teatru im. J. Słowackiego.

NEKROLOGJA.

† Jan Kocuj, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 51, zmarł w Krakowie dnia 12 b. m. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj we wtorek 16-go o godz. 2 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim. Ś. p. Jan Kocuj pracował w drukarni „Głosu Narodu" od roku 1917. Niezwykle pracowity, oddany z całym zapałem swojemu zawodowi, a przytem obdarzony wybitnemi zaletami ducha, cieszył się zarówno u swoich przełożonych jak i kolegów jak najlepszą opinją. Cześć Jego pamięci!

Z sali sądowej.

Zasądzenie lichwiarzy żywnościowych.

Dnia 13 grudnia 1920 r. konsum robotniczy „Proletarjat" w Krakowie, zawarł umowę z Władysławem i Józefem Żurkami oraz Janem Pietruszą o dostawę 30.000 kg. fasoli. Zarząd „Proletarjatu" wydał Żurkom potrzebne w celu zakupna certyfikaty, przesyłając im 320 worków na załadowanie fasoli. Gdy w przepisanym terminie Żurkowie nie dostarczyli towaru, wysłał „Proletarjat" doniesienie do władz, które stwierdziły, że Żurkowie fasolę sprowadzili, lecz zamiast dostarczyć ją konsumowi, puścili na pasek. Epilog nadużycia Żurków rozegrał się w ostatnich dniach w krakowskim sądzie okr. karnym przed s. s. o. Konopackim. Na ławie oskarżonych zasiedli: Władysław Żurek, obecnie właściciel dwóch wsi Stróże górne i dolne, trzech kamienic w Krakowie oraz wielkiej garbarni w Rybniku, dalej brat jego Józef Żurek, zamożny obywatel krakowski i Jan Pietruszka. Prokurator oskarżył ich o występek z art. 24 ust. II. i IV. ustawy z 2 lipca 1920, popełniony przez ukrywanie, magazynowanie i handel łańcuszkowy fasolą. Po przeprowadzonej rozprawie sędzia uznał wszystkich trzech winnymi zarzuconych im czynów i skazał każdego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem co miesiąc i grzywną po 2.000 zł., ewentualnie w razie nieściągalności na dalsze 2 miesiące aresztu.

Uroczysta akademja ku czci Chopina.

W ubiegłą sobotę dnia 13 b. m. złożył Kraków uroczystą Akademją hołd Chopinowi, urządzoną staraniem Koła młodych krakowskich poetów, zgrupowanych koło „Heljonu". Trzeba przyznać, że świetnie zaaranżowana impreza wypadła imponująco. Przed oczyma doborowej polskiej publiczności, która wypełniła po brzegi salę Starego Teatru, zaprodukowano doskonale wykonany program.

Akademję rozpoczął chór Cantatą O. Dra Rizziego do słów znanego poety, A. Weskowskiego, odśpiewaną przez chór Tow. Oratoryjnego pod batutą dyr. Barańskiego. Krótką, ale doskonale ujętą syntezę twórczości wielkiego mistrza tonów dała Dr Melanja Grafczyńska. Odniosła też pełny sukces. W referacie swym scharakteryzowała poezję, barwę, muzykę i narodowość Chopina. Następnie solowa ósemka Towarzystwa Oratoryjnego odśpiewała dwie pieśni Chopina - Maszyńskiego: „Życzenie" i „Marzenie", „Nowowiejskiego:: „Idzie żołnierz borem, lasem" i Psalm Gomółki. P. Jakubowska, artystka operowa, z niepospolitym talentem odtworzyła szereg piosenek Chopinowskich. Na specjalne wyróżnienie zasłużył bezsprzecznie wiersz p. J. Brauna: „Ballada o Chopinie", który otrzymał pierwszą nagrodę na ostatnim konkursie „Heljonu"; odtworzyła go wprost nadzwyczajnie art. teatru Słowackiego, p. Buczyńska. W melodeklamacji wziął udział p. J. Ronard, artysta dramatyczny, który przy dźwiękach Chopinowskiego „Marsza pogrzebowego" wygłosił znany wiersz Ujejskiego. Deklamacja p. Ronarda uderzała wprost siłą zranionego śmiertelnie uczucia, każąc zapominać, że jest to tylko odtworzenie wiersza. Wspaniałem zakończeniem Akademji był koncert znanego pianisty poznańskiego, p. Ziółkowskiego. Zrobił on miłą naprawdę niespodziankę przez swój udział w akademji. Słysząc go grającego „Sonatę b-mol", Scherco", „Poloneza As-dur", trzeba jedynie przyłączyć się do słów uznania p. Paderewskiego, który o grze p. Ziółkowskiego w Poznaniu wyraził się wprost entuzjastycznie. M. M.

HUMOR.

Najgorsze.

Samuel Pechower skarży się na swój los:

— Ładne czasy! Cały majątek zjadły podatki, automobil mi ukradli, dom strawił pożar i na domiar złego żona mi uciekła z moim prokurentem. Chyba nic gorszego już mi się stać nie może!

Na to przyjaciel: — Teraz może się jeszcze stać, że żona wróci!



H. RIDER HAGGARD. 120

„ONA".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— A teraz — rzekł Billala — powiedz, co postanowiłeś Pawianie?

— Nie wiem — odrzekłem — nie wiem, mój ojcze. Czyż ucieczka z tego kraju jest niemożliwością?

Wstrząsnął głową.

— Rzecz bardzo trudna. Przez Kôr przejść nie możecie, gdyż spostrzegą was te dzikusy, a kiedy się przekonają, że wracacie sami, wówczas... — uśmiechnął się znacząco i zrobił ruch, jakby sobie wkładał garnek na głowę. — Ale jest jeszcze inna droga, przez góry, o której wam wspominałem i którędy pędzą bydło na pastwiska. Za pastwiskami czeka was marsz trzechdniowy przez bagna, a potem już nic nie wiem... słyszałem tylko, że w odległości siedmiu dni marszu jest ogromna rzeka, która płynie do czarnej wody. Jeśli się tam dostaniecie, być może, zdołacie się ocalić, ale jak się tam dostać?

— Billalo! — rzekłem — swojego czasu ocaliłem ci życie. Oto dobra sposobność do spłaty długu, mój ojcze. Ocal mnie i mego przyjaciela Lwa! Będzie to dla ciebie miłem wspomnieniem w godzinę śmierci, dobrym uczynkiem, który złożysz na szalę dla zrównoważenia grzechów, jeśli masz jakie grzechy. Zresztą, o ile się nie mylisz i ONA tylko się skryła na pewien czas, czeka cię napewno nagroda po jej powrocie.

— Synu mój Pawianie — odparł starzec — nie uważaj mnie za niewdzięcznika. Zbyt dobrze pamiętam, że ocaliłeś mi życie w obliczu tych psów, którzyby pozwolili mi się utopić. Oddam ci miarkę za miarkę i jeśli tylko zdołam cię ocalić, ocalę. Słuchaj: bądź gotów jutro o brzasku. Czekać tu będą lektyki, które przeniosą was przez góry i bagna poza niemi leżące. Powiem, że taki jest rozkaz JEJ, a ten kto nie posłucha rozkazów JEJ, stanie się żerem dla hijen. Po przebyciu bagien, zdani jesteście już na własne siły i jeśli szczęście dopisze, możecie dotrzeć do czarnej wody, o której słyszałem. A teraz, popatrz, Lew się budzi. Czas na posiłek, który dla was przygotowałem.

Stan Leona po obudzeniu się nie był tak zły, jakby to można było wnosić z zewnętrznego jego wyglądu. Zabraliśmy się z apetytem do jedzenia, którego naprawdę było nam bardzo potrzeba. Potem wykąpaliśmy się w źródle, a po kąpieli przespali aż do wieczora, kiedy najedliśmy się znowu za pięciu. Billala był przez cały dzień nieobecny. Widocznie przygotowywał lektyki i tragarzy, gdyż o północy zbudziło nas przybycie do obozu większej liczby ludzi.

O świcie zjawił się starzec we własnej osobie i oznajmił, że udało mu się, pod pretekstem rozkazu straszliwej JEJ, zebrać z pewną trudnością potrzebnych ludzi i dwóch przewodników, którzy mieli przeprowadzić nas przez bagna. Wzywał do natychmiastowego wyruszenia w drogę i obiecał towarzyszyć nam, abyśmy nie padli ofiarami zdrady. Ten akt grzeczności ze strony dzikiego, starego barbarzyńcy, wobec dwóch zupełnie bezbronnych przybyszów wzruszył mnie bardzo. Trzy, a raczej sześć dni podróży, licząc w to drogę powrotną przez zabójcze bagniska, było to przedsięwzięcie nie łatwe dla człowieka w jego wieku, ofiarę tę poniósł jednak dla naszego dobra. Jest to dowodem, że nawet między tymi straszliwymi ludożercami — którzy dzięki swej ciemnocie i djabelskim, okropnym obrządkom są z pewnością najgroźniejszem plemieniem dzikich, o jakiem słyszałem — trafiają się ludzie dobrego serca. Być może odgrywało tu pewną rolę i samolubstwo. Mógł przecież przypuszczać, że ONA pojawi się znowu i zażąda od niego obrachunku, pominąwszy jednak tę kwestję, było to więcej, niż mogliśmy się spodziewać w podobnych okolicznościach; muszę też powiedzieć, że przez całe życie zachowam najżywszą wdzięczność dla mego tytularnego ojca, starego Billali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Chrześc. Dem. a sprawa przerachowań wierzytelności przedwojennych.

Z przemówienia p. Bittnera na plenum sejmu w dniu 12 grudnia b. r.

Jak wiadomo, w piątek toczyła się w Sejmie interesująca dyskusja nad wnioskami o rewizję waloryzacji długów przedwojennych. Przy tej sposobności i Ch. Dem. zaznaczyła swe stanowisko w przemówieniu p. Bittnera, które ze względu na obronę interesu społecznego podajemy w małem skróceniu.

Rozporządzenie Prezydenta z dnia 14 maja 1924 r. wywołało w całym kraju nadzwyczajne wzburzenie. I nic dziwnego—bowiem nie ulega wątpliwości, że rozporządzenie to wprowadza wywłaszczenie jednych obywateli na rzecz innych. Wprowadzono tedy taką zasadę, która jest zgoła sprzeczna i z Konstytucją i z zasadą sprawiedliwości i z wszelkiem poczuciem prawa. Bardzo często i najczęściej warstwy pracujące jak: robotnicy, urzędnicy, rozmaici emeryci, wdowy i t. d., następnie takie instytucje, jak np. dobroczynne, jak fundacje, lokowały swoje oszczędności w pożyczkach bądź zwyczajnych, bądź hipotecznych. I oto rozporządzenie to wprowadza zasadę, że pożyczki, jeżeli nie są hipoteczne, **przerachowuje się na 10%, hipotekowane w zasadzie na 25%**. Jakiś robotnik, rzemieślnik lub urzędnik zaoszczędził sobie przed wojną 1.000 albo 2.000 rubli, czy marek; dzisiaj za to zwracają mu przy zwykłej pożyczce 266 zł., przy pożyczce hipotecznej — około 500 zł.

Jeżeli weźmiemy te motywy, które przedstawił p. referent wniosku Komisji Skarbowej, twierdząc, że wzbogaciło się na tem Państwo i komuny, to motywy te są najzupełniej niesłuszne, dlatego, że jeżeli ktoś miał na hipotece, względnie w pożyczce część swojej własności, to dlaczego te markowe zobowiązania Państwa mają pokrywać tylko wierzyciele hipoteczni, a nie mają pokrywać dłużnicy, dlaczego tylko jedna strona ma cały swój majątek na tem stracić, a inni mają na tem zyskiwać.

I dlatego te wszystkie rozumowania, że Skarb Państwa zarobił na dewaluacji 4 i pół miljarda złotych, one może w zasadzie są słuszne, ale niesłuszne są o tyle, że cały ciężar tej dewaluacji spycha się tylko na jedną część obywateli.

Jest to zasada zupełnie niezgodna z Konstytucją. Art. 99 Konstytucji powiada, że Rzeczpospolita Polska uznaje wszelkie własności i dalej mówi, że tylko w wypadkach ustawą nieprzewidzianych, przewiduje zniesienie lub ograniczenie własności osobistej, czy też zbiorowej ze względów wyższej użyteczności. Ale nigdy i nigdzie nie mówi się o tem, ażeby część własności można było obywatelowi konfiskować na rzecz innego obywatela.

Nie tylko jednak te względy zarówno Konstytucji, jak prawa i sprawiedliwości, ale jednocześnie z tem względy niemniej ważne również przemawiają za tem, ażeby tę ustawę zmienić. Mianowicie w pośród ludności jest niezadowolenie ogromne z tego powodu, że wszelkie zaufanie do oszczędności zostało podważone. Jeżeli takie zasady, które konfiskują ostatnie oszczędności najbiedniejszym uchwalimy, to kredyt będzie zabity na długi czas. Ponieważ to dotyczy całego narodu i ponieważ te drobne oszczędności wiążą się nieomal z życiem każdej rodziny, bowiem każda miała jakieś oszczędności, to gdyby to rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej nie było zmienione, twierdzę, że i przez 50 lat kredytu w Polsce nie będzie.

Jeżeli się weźmie obrachunki przedwojenne, dotyczące instytucyj kredytowych, zauważy się, że oszczędności bankowe, oszczędności w rozmaitych kasach pochodzą z tych małych wkładek. Wielcy przemysłowcy, wielcy ziemianie oszczędności tam nie lokowali, bo wszystko co mieli, używali do obrotów. I dlatego, jeżeli zabija się w narodzie zaufanie do instytucyj kredytowych, to tworzy się tego rodzaju sytuację, że my nie będziemy mogli wogóle unormować naszego gospodarstwa, bo gospodarstwo bez kredytów rozwijać się zupełnie nie może.

Wreszcie, trzeba i to wziąć pod uwagę, że zasady, jakie są zawarte w tem rozporządzeniu, podrywają zaufanie do nas zagranicy. Obecnie już tworzy się, czy stworzyło się już biuro międzynarodowe wierzycieli Polski, zainicjowane przez [illegible]nego Hiszpana, który lokował u nas swoje oszczędności i który uważa, że tego rodzaju postanowienie jest sprzeczne z zasadami prawa i że żadna ustawa praw, które każdy człowiek ma do swojej własności, odbierać mu nie może.

Z tych wszystkich względów muszę powiedzieć, że całe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczące zobowiązań prywatno-prawnych, oparte na zasadach, sprzecznych z Konstytucją, sprzecznych z zasadami sprawiedliwości i sprzecznych na dalszą metę z interesem kraju. O ile nam wiadomo, Minister Sprawiedliwości na Radzie Ministrów, kiedy była rozważana ta ustawa, zgłosił votum separatum. Dlatego, jeżeli to jest prawdą, to my się temu nie dziwimy, gdyż uważamy, że to odpowiada temu poczuciu, jakie każdy człowiek, szanujący prawo, mieć powinien.

Następnie przechodząc do wniosku p. posła Rzepeckiego, uważam, że wniosek ten nie załatwia sprawy, bowiem w rozporządzeniu nietylko podstawy nie odpowiadają zasadom słuszności i prawa, ale również i ta tablica, która jest w art. 2, jest tablicą, która została ułożona niezgodnie z faktyczną wartością marki w odpowiednich okresach. Musi być zmieniona nie tylko stawka, ale i sama tablica.

Dalej nie odpowiada również wniosek p. Rzepeckiego i tej zasadzie, że musi ustawa rozciągać się na całe państwo i wprowadzać jednolite normy. **Musi ona wogóle być przejrzana przez Sejm**, dlatego też będziemy głosować przeciw niemu.

Uważamy bowiem, i taki też wniosek składamy, że **Rząd musi przyjść z ustawą, względnie Sejm musi ustawę wypracować, któraby zasadniczo zmieniała i w inny sposób zupełnie regulowała stosunki prywatno-prawne.** Muszę podkreślić, że [illegible] regulowanie nie może polegać **na żadnej mechanicznej zasadzie, ani na dwóch, ani na 25, ani na 50% i ustawa** musi być w ten sposób napisana, żeby, biorąc pod uwagę zniszczenie kraju i zniszczenie różnych objektów w czasie wojny i po wojnie, była ona dostosowana **do każdego indywidualnego stosunku prawnego.**

Oświadczam — kończył p. Bittner swe przemówienie — że Klub nasz przeciw wnioskowi będzie głosował, czekając, kiedy w myśl naszego wniosku Rząd postąpi w tej sprawie nie tej lub innej zainteresowanej strony, lecz głosu Ministra Sprawiedliwości.

Pierwczy rok gospodarki bezdeficytowej.

Pierwsze 10 miesięcy b. r. wykazują **nieprzerwany wzrost dochodów państwowych.**

Według zestawień, dokonanych przez ministerstwo skarbu, ogół wpływów zwyczajnych i nadzwyczajnych do skarbu państwa wynosił **w styczniu 49.4 mil. zł., w lutym 90.9 mil. zł.**, w marcu 127.4 mil. zł., w kwietniu 129 mil. zł. w maju (w którym wpłynęła pożyczka włoska) 184.4 mil. zł., w czerwcu 169.5 mil. zł., w lipcu 146.1 mil. zł., w sierpniu 114.2 mil. zł., we wrześniu 166.5 mil. zł., **w paźdz. 178 mil. zł.**

Wydatki skarbu państwa zwyczajne i nadzwyczajne w tym okresie kształtowały się w sposób następujący: w styczniu **132 mil. zł., w lutym 104.1 mil. zł.**, w marcu 117.8 mil. zł., w kwietniu 112.8 mil. zł., w maju 107.7 mil. zł., w czerwcu 153.2 mil. zł., w lipcu 154.6 mil. zł., w sierpniu 132.4 mil. zł., **we wrześniu 154.3 mil. zł., w październiku 160 mil. zł.**

Ogółem w ciągu 10 miesięcy b. r. wpłynęło do skarbu państwa **1.355.4 mil. zł., wydatkowano zaś 1.328.9 mil. zł.**

Z przemysłu cementowego.

Dlaczego nie doszedł do skutku kartel..

Swojego czasu donosiliśmy o nieudałych próbach utworzenia ogólno polskiego kartelu cementowego, któryby miał połączyć grupę małopolską i warszawską. Obecnie otrzymujemy w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

Odnośne rokowania zainicjował p. Filippi, dyrektor Polskiego Banku przemysłowego. Okazało się jednak, że między poglądami obu pertraktujących grup zachodzą poważne różnice. Cementownie małopolskie bowiem wyszły z założenia kalkulacji przystosowanej do zdolności płatniczej budownictwa polskiego, celem podniesienia konsumcji krajowej, grupa zaś warszawska pragnęła wzorować się na dawnej rosyjskiej „prodamecie". Co się zaś tyczy [illegible], która miała [illegible] wołać trudności, to w rzeczywistości nie była ona brana w rachubę, gdyż nie prowadzono zupełnie układów szczegółowych. Również nie ma mowy o porozumieniu obu grup dla wzajemnego przestrzegania cen, fabryki bowiem małopolskie zachowują nadal swą odrębną organizację sprzedaży i utrzymały pełną niezależność we wszystkich sprawach obrotu.

NORMY PODATKU OD LOKALI NA R. 192[illegible] Rozporządzenie ministra spraw wewn. oznacza **najwyższe normy podatku od lokali na rok 192[illegible]** Stopa tego podatku w gminach miejskich winna być ustalona **w stosunku do komornego z czerwca 1914 roku** i nie może przekroczyć dla gmin Warszawa, Bydgoszcz, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań i Wilno 6%, dla pozostałych zaś 4 i pół proc. komornego.

OPŁATY ZA WIZY NIEMIECKIE. Konsulaty niemieckie w Polsce otrzymały polecenie pobierania **od dnia 10 b. m.** następujących wizowych opłat za wizy: za wizę wjazdową, wizę tranzytową z prawem zatrzymania się na terytorjum Rzeszy niemieckiej, wizę tranzytową i powrotną, wizę wjazdową i powrotną ważną na 1 miesiąc — **10 franków złotych;** za wizę wielokrotną z ważnością do trzech miesięcy — 20 franków złotych; za wizę tranzytową bez prawa zatrzymania się na terytorjum Rzeszy niemieckiej — 1 frank złoty.

DEFINITYWNY WYMIAR PODATKU MAJĄTKOWEGO. „Merkury Polski" donosi, że wymiar podatku majątkowego przedłużony został do dnia 8 stycznia 1925 r. Wymiar podatku majątkowego będzie już definitywny. Kiedy i w jakim terminie nastąpi następna rata podatku majątkowego, na razie nie ustalono. Zależy to w dużej mierze od wyniku akcji wymiarowej, która poprowadzona będzie bardzo energicznie i dokładnie.

SPĘD BYDŁA. W czasie od dnia 7—13 b. m. spędzono na targowicę miejską w Krakowie: buhaji 59 (płacono za 1 kg. żywej wagi zł. 0.65—0.96); wołów 139 (zł. 0.81—1.05); krów 222 (zł. 0.50—0.98); jałówek 117 (zł. 0.60—0.95); cielat 512 (zł. 1—1.30); świń 439 (zł. 1.22—1.45); owiec 7. Za 1 kg. bitej wagi płacono 1.45—1.90. Na konsumcję Krakowa zużyto 1.780 sztuk. Na eksport zakupiono 32 sztuk bydła i 53 świń. Nie sprzedano 3 sztuk bydła rogatego.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Ofiarow.	żądano	transak.	transak. z d. 11/12.
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35	0·34	0·34
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	5·75	6·25	6·00	
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·25	0·35	0·32	0·31
„Impex"				
„Pharma"	0·65	0.75	0.75	
„Polski Glob"	0·40	0·50		
Żegluga Polska . . .	0·10	0·15	0.12	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·25	9·75	9·55	9.50
H. Cegielski	0·45	0·55	0·54	0·51
Parowozy	0.30	0·35	0·33	0·33
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·60	0·65	0·65	0·68
„Pocisk" zak. amunicyj.	0·75	0·85	0·80	
„Górka" cement, . .	15·25	15·75	15·60	15·50
Siersza[illegible] Górnicze	4·25	5·00	4·65	4·55
„Tepege"	2·25	2·50	2 40	2·43
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·60	0·65	0·65	0·64
„Pokucie"	0·35	0·40	0·40	
„Oikos"				
„Pezet"				
„Strug"	0·65	0·70	0.70	
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	8·25	9·25		
„Teropol"				
„Krakus".	0·65	0·70	0·66	0·65
Chodorów.	4·75	5·25	5·00	5·05
A. Piasecki	1·20	1·50		1·53
Ćmielów	0·55	0·65	0·60	0·65
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25	0.24	0·25
S. W. Niemojowski .	0·50	0·60		
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

TELEGRAMY.

Krytyczne położenie robotników polskich we Francji.

Brak szkolnictwa. — Krzywdząca redakcja kontraktów. — Złe pomieszczenia. — Niedostateczna opieka władz polskich.

Paryż. (PAT.) Senator Osiński (wyzwol.) po dokonaniu wizytacji kilkunastu ośrodków przemysłowych, górniczych i rolniczych, zatrudniających robotników polskich, udzielił korespondentowi PAT. wywiadu, w którym przedewszystkiem zaznaczył, że z objazdu ośrodków przemysłowych i górniczych odniósł wrażenie naogół dodatnie. Robotnicy polscy są tam dobrze zorganizowani i zachowując nienaruszone głębokie poczucie solidarności narodowej, ujawniają gorące pragnienie powrotu do kraju, jakkolwiek są naogół zadowoleni z warunków pracy (?). Bądźcobądź uskarżają się oni na brak szkolnictwa polskiego; a na niektórych kopalniach skarżą się też na brak komisyj parytetycznych dla określenia wskaźnika wzrostu drożyzny, oraz na niewłaściwe spożytkowanie ich kwalifikacyj zawodowych. Natomiast sytuacja polskich robotników rolnych pozostawia bardzo wiele do życzenia. Zwłaszcza liczne są skargi na niewłaściwą redakcję kontraktów. Poza tem skarżą się robotnicy na bardzo złe pomieszczenie, zwłaszcza w północnych departamentach Francji, na obciążenie kobiet zbyt wyczerpującemi robotami i na brak szkół.

Co się tyczy należenia robotników polskich do francuskiej organizacji CGT. (konfederacji generalnej pracy), czy też tworzenia samodzielnego związku robotniczego polskiego — to opinja robotników polskich jest podzielona (?), jednakowoż senator Osiński bądźcobądź ma takie wrażenie, że gdyby tylko związek robotników polskich był dobrze zorganizowany, to większość robotników polskich wolałaby raczej do niego należeć, aniżeli do CGT. Co się tyczy propagandy komunistycznej, to sen. Osiński sądzi, że wśród robotników polskich jest bardzo niewielka liczba komunistów, raczej przeciwnie spotyka się wśród nich narzekających jedynie na niedostateczną opiekę nad nimi ze strony władz polskich, które też oskarżają oni o utrudnianie im powrotu do kraju; nie są to w żadnym razie komuniści świadomi.

Zamknięcie obrad Rady Ligi.

Następna sesja w Madrycie.

Rzym. (PAT.). Rada Ligi ukończyła w sobotę obrady. Rozważano sprawę wymiany ludności greckiej i tureckiej. Postanowiono zwrócić się do trybunału haskiego o wyjaśnienia w tej sprawie. Następnie Salandra referował sprawę instytutu międzynarodowego w Rzymie. Rada uchwaliła przekazać projekt komitetowi prawniczemu komisji do współpracy intelektualnej i innym organizacjom Ligi.

W zakończeniu obrad przewodniczący rady wygłosił przemówienie, w którem resumował prace Rady. Mówiąc o protokole genewskim, oświadczył przewodniczący, że chociaż kwestja arbitrażu, bezpieczeństwa i redukcji zbrojeń nie była przedmiotem obrad, ale odroczenie dyskusji nie osłabiło zaufania, jakie mają narody do protokołu genewskiego. Wielkie reformy — powiedział mówca — dotyczące podstaw obecnej organizacji świata, nie mogą być wprowadzone nagle. Rada przyjęła przychylnie propozycję delegata hiszpańskiego Quinonesa da Leon, by następna sesja Rady odbyła się w Madrycie. Propozycję tę poparł Briand, natomiast delegaci Szwecji i Anglji oświadczyli, że muszą porozumieć się w tej sprawie ze swymi rządami.

Rząd francuski ostrzega Krassina.

Warszawa. (Telef. wł.). Wielką sensację wywołała w Paryżu wiadomość podana przez „Ere Nouv.", że rząd francuski zwrócił się do Krasina z zawiadomieniem, że skoro tylko zauważy raz jeszcze, że delegacja sowiecka uprawia jakąkolwiek propagandę bolszewicką, zostaną jej wydane paszporty powrotne do Rosji.

Czerwona flaga nad Paryżem.

Paryż. (PAT.) Nad gmachem ambasady sowieckiej wywieszono oficjalnie czerwoną flagę sowiecką. Przy tej okazji Krasin wygłosił przemówienie, poczem obecni odśpiewali międzynarodówkę.

Paryż. (PAT.) Szereg dzienników wyraża opinję, że manifestacje komunistyczne przed ambasadą rosyjską z okazji wywieszenia czerwonego sztandaru były nader niestosowne. „L'Oeuvre" określa zachowanie się Krasina jako bardzo niezręczne i mogące odbić się niekorzystnie na przyszłych rokowaniach francusko-rosyjskich.

RZEKOMY ZAMACH.

Paryż. (AW.) Rozdmuchany do niebywałych rozmiarów rzekomy zamach dziennikarki rosyjskiej pani Dickton na Krasina, znalazł wyjaśnienie. Pani Dickton, jako obywatelka amerykańska, przybyła do Krasina z prośbą o informacje o losie kilku krewnych, którzy przebywają w więzieniach sowieckich. Ponieważ miała ona przy sobie szereg podań, tajna policja sowiecka w gmachu ambasady poddała ją rewizji. Zanim rewizję ukończono, bolszewicy pośpieszyli zawiadomić cały Paryż, że na Krasina usiłowano dokonać zamachu.

Pani Dicton załatwiła swe sprawy z Krasinem, a po wyjściu ze zdumieniem dowiedziała się, iż „Humanite" wydała nadzwyczajny dodatek z opisem rzekomego zamachu, którego miała ona dokonać sama.

Krasin posłał pani Dicton do hotelu bukiet kwiatów z przeproszeniem za nieprzyjemność, która spotkała ją z powodu przesadnej gorliwości tajnej policji sowieckiej. Cała ta sprawa miała tę dobrą stronę, że przekonała opinję publiczną, iż ambasada sowiecka składa się nietylko z dyplomatów, ale i tajnej policji.

SZEF BOLSZEWICKIEJ PROPAGANDY WE FRANCJI.

Bruksela (PAT.). Nation Belge pisze, że wśród komunistów wydalonych z Francji a ukrywających się obecnie w Belgji, znajduje się też niejaki Białoborodow. Jest to emisarjusz rządu sowietów, który przebywał we Francji w specjalnej misji kierowania całą propagandą i akcją komunistyczną we Francji.

Zaostrzenie sytuacji wewnętrznej

Paryż. (AW.). Choroba Herriota, która pociągnęła za sobą opuszczenie przez niego paru ważniejszych konferencyj, wpłynęła na zaostrzenie się sytuacji wewnętrznej i parlamentarnej. Socjaliści nie chcą się zgodzić na głosowanie za budżetem spraw wojskowych. Prawica zaniepokojona jest agitacją komunistyczną, przyczem przyjazd Krasina i incydent z Sadoulem uważane są za błąd Herriota. Wśród robotników szerzy się agitacja, która atakuje Herriota, oraz Bluma, posądzając ich o dążności faszystowskie. Rząd zamierza obniżyć liczbę oficerów piechoty o pięć tysięcy, ale praktyczne przeprowadzenie tego będzie niemożliwem. Minister wojny oświadczył, że w razie wniesienia odnośnego projektu do parlamentu, poda się do dymisji.

Paryż. (PAT.). W stanie zdrowia Herriota nastąpiło pewne polepszenie. Lekarze przypuszczają, że jeszcze około 10 dni nie będzie on mógł opuszczać łoża.

Paryż. (PAT. WBK.). „Matin" donosi, że stan zdrowia Herriota doznał wczoraj polepszenia. Gorączka ustąpiła. Herriot wczoraj po południu przyjął kilku ministrów i konferował z nimi w sprawach bieżących.

...stracili nadzieję wyzdrowienia. Zgonu należy oczekiwać lada chwila.

OBOLEŃSKI SZEFEM SKARBU SOWIECKIEGO.

Moskwa. (AW.). Rada komisarzy ludowych powołała byłego posła sowieckiego w Warszawie, p. Obolenskiego na stanowisko przew. kolegjum komisarjatu finansów Rosji sowieckiej.

ODWRÓT Z MAROKKA UKOŃCZONY.

Madryt. (PAT.). Jak donoszą z Melilli, wojska hiszpańskie w strefie zachodniej ukończyły planową akcję wycofywania się w kierunku na Ben Karrik.

Litwa państwem sezonowem.

Opinja Niemca o stosunkach litewskich.

Berlin. (AW.) W ostatnim zeszycie „Preussische Jahrbuch" prof. Folckersam omawiając sytuację w państwach bałtyckich (Randstaaten) stwierdza, że Litwa z uwagi na swoje położenie wewnętrzne jako państwo zupełnie miniaturowe położone między Polską a Rosją, nie może liczyć na trwały byt i że musi przypaść jednemu ze swych sąsiadów. Zwierzchnie warstwy ludności na Litwie składają się z Polaków ciążących z natury rzeczy ku Polsce. Wiele rodzin pochodzenia czysto litewskiego czuje się oddawna Polakami, przyswoiwszy sobie język i kulturę polską. Właściwie tylko żydzi, drobne mieszczaństwo, urzędnicy i księża stanowią element państwowy litewski. Chłop litewski nie stanowi bynajmniej podpory państwowej litewskiej. Wilno i cały okręg wileński na każdym, który własnemi oczyma zaznajomił się z sytuacją w tym kraju, czyni wrażenie, że polski punkt widzenia w sprawie wileńszczyzny, oraz polskie żądania co do tego obszaru są najzupełniej uzasadnione.

ŚMIERĆ NA POSTERUNKU GRANICZNYM.

Wilno. (AW.). Onegdajszej nocy na jednym z odcinków straży granicznej w powiecie trockim, obsypany został gradem kul przez litewską straż graniczną, stojący na posterunku żołnierz Edward Kawecki. Zginął on na miejscu. Władze wyjechały na miejsce wypadku, celem przeprowadzenia śledztwa.

Warszawa. (Telef. wł.). Koło Rokitna napadli bandyci sowieccy na osadnika i zamordowali go.

USTAWA LOTNICZA PRZYGOTOWANA.

Warszawa. (PAT.). W departamencie eksploatacyjnym ministerstwa kolei zostały zakończone narady nad projektem ustawy lotniczej. Projekt będzie obejmował 8 do 9 artykułów i będzie rozpatrzony przez radę ministrów. Brak ustawy lotniczej dał się bardzo odczuwać wobec wielkich postępów lotnictwa tak wojskowego jak cywilnego.

SAHM NA PRZYJĘCIU U POSŁA POLSKIEGO.

Rzym. (PAT.). Poseł Rzczp. polskiej przy Kwirynale Zaleski, wydał onegdaj dla prezydenta senatu gdańskiego Sahma obiad, w którym wzięli również udział komisarz generalny Rzeczposp. Polskiej w Gdańsku Strasburger i delegaci polscy na obecnej sesji Rady Ligi Narodów.

BRANTING UMIERAJĄCY.

Berlin. (AW.). Stan zdrowia szwedzkiego premjera Brantinga pogorszył się znacznie. Lekarze stracili nadzieję wyzdrowienia. Zgonu należy oczekiwać lada chwila.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.18 i pół, funty ang. 24.38 i pół, dolary kanad. 5.14 i pół.

Czeki: Belgja 25.77 i pół, Holandja 209.75, Londyn 24.38 i pół — 24.37 i pół — 24.38, Nowy York 5.18 i pół, Paryż 27.82, Praga 15.70, Szwajcarja 100.52 i pół, Wiedeń 7.33, Włochy 22.42, Chrystjania 78.75.

Papiery państwowe: miljonówka 0.80—0.84—0.82, bony złote —, pożyczka złota 6.50, pożyczka dolarowa —.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 27.70, Londyn 24.25, Nowy York 5.166, Belgja 25.60, Włochy 22.24, Berlin 1.23, Wiedeń 72.80, Sztokholm 139.25, Chrystjania 78.00, Kopenhaga 90.50, Sofja 3.75, Praga 15.567, Warszawa 99.50, Budapeszt 0.70, Białogród 7.70, Ateny 9.25, Konstantynopol 2.80, Bukareszt 2.65, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 1.88.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 15 grud. (PAT). Warszawa 13590—13690.

!! Rzadka okazja !!

Tylko 10 Zł.

Sortymenta na Gwiazdkę perfum, woda kolońska duża, mydła do golenia, szczoteczki do rąk i zębów, pasta, woda i proszek do zębów. Krem i wazelina do rąk, rozpylacz, 6 mydeł toal. fh. Gliceryny, Szampon Elida, duży puder, 200 st. papieru hygjenicznego poleca

Lazarowie Wojciech

Kraków, Garbarska 4.

!! Rzadka okazja !!

Motory elekryczne prądu stałego i zmiennego 2 do 50 KM. dynamomaszyny, geneatory, transformatory, pompy — dostarcza ze składu na dogodnych warunkach; **Wulkan, Kraków, ulica Krupnicza 22.** 2121

SANATORJUM

i zakład wodoleczniczy Dra Knpczyka — Kraków Szujskiego 11. Choroby nerwów, serca, żołądka jelit, reumatyzm, cukrzyca. 1670

Sprzedaż dewocyonalii

STEFANIA NUTTE

Kraków, Florjańska 44. 2090

Spólnika

lub spólniczki z większą gotówką poszukuje się do przedsiębiorstwa przemysłowego, ewentualnie ze współpracą, w celu większenia produkcji i założenia w kraju własnej filji. Reflektuje się tylko na chrześcian. Zgłoszenia do Admin. pod „Renta". 2123

Reklama dźwignią!

3 Szampony
3 pasty do zębów
3 proszki do zębów
3 plastry angielskie
6 mydeł toaletowych
1 trucizna na szczury
1 „ na szwaby
1 „ na pluskwy
1 szczotka do rąk
1 „ do zębów
1 wazelina toaletowa
1 Crem Fascinata
1 Rozpylacz
1 Brylantyna
1 woda do ust
1 woda kolońska
1 fl. Perfum
1 Grzebień
1 Puder twarzowy
1 Mydło do Golenia
3 pacz. Klozet papieru
1 Krem na odmrozenie
1 Ekstrakt Leśny

Wyprzedaż Gwiazdkowa

do nowego roku

Tylko 15 zł, Tylko

wysyła dla reklamy

W. LAZAROWIC

Kraków. Garbarska l. 4

Najtańsze źródło zakupu

dla P. T. Kółek rolniczych i Składnic oraz Droguery! poleca na Sezon zimowy Vaselinę w pudełkach i w tubach. Glicerynę we flaszeczkach i w tubach. Lanolin Crem, Bor Vasel. na odmrożenie znakomita maść. Mydła toaletowe od 2, 4 do 6 zł. Farby do włosów, wyroby Dra Lustra. — Wody kolońskie Crem Czeremchowy.

Tanatol na szwaby trucizna Orwin na szczury trucizna Mogil na pluskwy trucizna Pasty do obuwia i podłóg. Lep na muchy. Perfumy czysto francuskie i krajowe po cenach konkurencyjnych. Żądajcie cennika.

Lazarowic Wojciech

Kraków, Garbarska 4.

Kapustę kiszoną hurt.-detal. sprzedaje fabryka Brassika Kraków, Basztowa 17, tel. 12-49, 2106

Na Gwiazdkę!

Pończochy,
Skarpetki,
Rękawiczki,
Reformy,
Bielizna wełniana,
Szale,
Berety,
Sweterki dziecinne
Kamasze damskie, męskie, dziecinne,
Szelki duży wybór, oraz wiele innych artykułów.

Ceny konkurencyjne poleca

JULJA GANCARCZYK

Kraków, 1176 **Mikołajska 16.**

Nad grobem stojąca 85-letnia staruszka, po przebytej ciężkiej chorobie zapalenia nerek, opuchnięta — nie ma funduszu na ratowanie się — prosi litościwe serca o łaskawe datki do Admin. „Głosu Narodu" pod „Staruszka".

Kompoty, ananasy, morele, brzoskwinie, gruszki, śliwki, rengloty, truskawki, marmolady, konfitury.

Konserwy jarzynowe, fasolka zielona szparagowa, mieszane jarzyny, pomidory włoskie i krajowe, ogórki i korniszony, poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

Kraków, Mały Rynek. 1660

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości!!

ZABAWKI

NA KAŻDY WIEK I PORĘ ROKU

STEFAN POREBSKI, KRAKÓW RYNEK L. 32

Dla wygody naszych odbiorców krakowskich tegoroczną sprzedaż przedświąteczną naszych znakomitych wyrobów, powierzyliśmy znanej firmie

Franciszek Major

Handel delikatesów i Pokoje do śniadań

Kraków, Rynek główny L. 15. Tel. 366,

gdzie sprzedawać się będzie aż do odwołania po następujących cenach:

	1/1	1/2	1/4
Żytnia	4.00	2.10	1.15
Rum	4.00	2.10	1.15
Nalewka wiśniowa lub orzechowa	6.50	3.30	1.80
Botanik wytrawny Botanik likier . . . . Teściowa	8.20	4.30	2.30

PAROWA FABRYKA WÓDEK

ROMAN MARCZYNSKI

Sp. z ogr. odp.

dawniej **w Tenczynku i Zwierzyńcu**

obecnie: 2097

Kraków, Prądnik Czerwony Tel. 77.

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAZÓW I MOZAJKI

S. G. Zeleński 1610

KRAKÓW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137.

Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów — na warunkach nader dogodnych.

Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie.

Na Jasełka

i przedstawienia

Ognie bengalskie

czerwone i zielone Krepa do charakteryzacji Szminki i t. p. poleca Wytwórnia plasteliny

W. Turek

Kraków, Karmelicka 8.

Do sprzedania psy szpice białe, czysta rasa 6-cio tygodniowe — ul. Gertrudy 10. II p. na prawo, oficyny. 1617

Do sprzedania kanarki harceńskie dobre śpiewaki od 20 zł. wzwyż, samiczki po 5 zł. Gertrudy 10. II p. na prawo, oficyny. 1675

Zrozpaczony kaleka uczestnik Światowej Wojny i były 4 letni jeniec Syberyjski sparaliżowany niemający na leczenie prosi P. T. o łaskawe datki do Adm. „Głosu Narodu" pod "Zrozpaczony".

Dla smakoszy! Na święta!

Kiełbasa czysto-wieprzowa, wiejska, 1 kg. zł. 3·80, wysyła odwrotną pocztą za zaliczeniem, opakowania nie liczy się. Poleca również swój bogato zaopatrzony sklep w różne delikatesy.

M. Augustyn

2138 **Kraków, Szewska 13.**

SANATORJUM

POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

w ZAKOPANEM.

Otwarte cały rok. Najnowsze zabiegi lecznicze, codzienna opieka lekarska, wykwintny pięciorazowy wikt, wygodnie urządzone osobne pokoje. Roentgen, lampy kwarcowe, laboratorium, elektryczne oświetlenie centr. wodne ogrzewanie, dźwig elektryczny, salony towarzyskie, obszerny park. Osób z gruźlicą otwartą nie przyjmuje się. Szczegółowe ilustrowane prospekty na żądanie wysyła bezpłatnie.

2065 **Zarząd.**

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.